

ROCZNIK XVII nowa seria MARZEC – KWIECIEŃ 1961 ZESZYT 2



CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redaktor naczelny: Władysław Szafer
Z-ca nac. red.: Tadeusz Szcześniey
Sekretarz redakcji: Wanda Kulczyńska
Kierownicy działów: Jerzy Fabijanowski i Bronisław Ferens

Adres redakcji: Kraków 2, ul. Ariańska 1

PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE
Kraków, ul. Smoleńsk 14

Nakład 3 137 + 173 egz.

Podpisano do druku 23 marca 1961

Ark. wyd. 3,75, druk. 31 + 2 wkl.

Druk ukończono w kwietniu 1961

Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 61 × 86

Zam. nr 47/61

Do składania 17 stycznia 1961

K-4. Cena zł 5.—

D R U K A R N I A N A R O D O W A K R A K Ó W

ANTONINA LEŃKOWA

Kongres Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów w Polsce

W dniach 14—24 czerwca 1960 roku odbył się w Polsce siódmy Kongres Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów, podczas którego toczyły się na zmianę obrady Zgromadzenia Ogólnego uczestników oraz tzw. Zebrania Techniczne tej organizacji.

Kongres rozpoczął się w Warszawie. Delegatów przybyłych na zjazd z 30 krajów i reprezentujących 136 instytucji i towarzystw naukowych powitał prof. dr Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przemawiając w imieniu tejże Rady i jej przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego oraz własnym. Powiedział on między innymi, że kierunek działalności ochroniarskiej „nie stracił do dziś dnia na swej aktualności, natomiast w okresie powojennym uległ pogłębieniu w związku z nową sytuacją. Tę nową sytuację stworzyły zniszczenia wojenne kraju oraz nowe warunki ustrojowe, które gospodarke narodową — dawniej żywiolową — podporządkowały centralnemu kierownictwu i długodystansowym planom. W kraju naszym, w którym zniszczone zostały zabytki i zasoby, obok problemu konserwacji zabytków wysuwa się na plan pierwszy problem odbudowy zabytków i zasobów. Znamieniem chwili obecnej jest narastanie zainteresowania ochroną przyrody ze strony czynnika gospodarczego, planującego przemysłową, rolniczą i kulturalną gospodarke kraju”.

„Nasza planowa gospodarka narodowa nastawiona jest na podniesienie rolnictwa i szybką industrializację kraju. Dostrzega ona korzyści wynikające ze stosowania zasad ochrony przyrody w inwestowaniu i zarządzaniu zasobami przyrodniczymi kraju. Również właściwie ocenia ona straty i ujemne następstwa, jakie związane są z nieprzestrzeganiem tych zasad. Otwiera to szerokie pole do ścisłej współpracy ruchu ochrony przyrody z czynnikami planującymi całokształt go-

spodarki narodowej a zarazem czyni z czynnika zarządzającego gospodarką narodową sprzymierzeńca ruchu ochrony przyrody".

„Istnieje jednakże poważna trudność w pogłębieniu tej naturalnej, obustronnie korzystnej i z każdego punktu widzenia koniecznej współpracy”.

„Stosowanie zasad ochrony przyrody w gospodarce narodowej wymaga wyeliminowania z procesów bezpośredniej produkcji poważnej części kapitału i pracy ludzkiej — i skierowania jej w stronę restytucji równowagi warunków przyrodniczych, naruszanych przez działalność przemysłową i rolniczą. W skali naszego kraju chodzi tu o kwoty wielomiliardowe. W związku z tym zjawia się problem znalezienia odpowiednich rezerw kapitału i pracy ludzkiej w celu przeznaczenia ich na inwestycje i działania dyktowane potrzebami ochrony przyrody”.

„W naszym odbudowującym się kraju przemysł produkcyjny posiada takie rezerwy w znikomej ilości, ponieważ pracuje pod ogromnym naciskiem szybko rosnących potrzeb społeczeństwa w dziedzinie wyżywienia, zdrowia, mieszkania, wychowania, odbudowy kultury i stopy życia. Natomiast rezerwy takie istnieją w przemyśle zbrojeniowym, którego udział w produkcji pożytecznej jest znikomy, a udział w niszczeniu zarówno dorobku cywilizacyjnego, jak i warunków środowiska przyrodniczego jest dostatecznie znany”.

„Bez sięgnięcia do tych rezerw, czyli bez rozwiązania zagadnienia powszechnego rozbrojenia, ruch ochrony przyrody odnosił będzie tylko połowiczne sukcesy, niewspółmierne do zadań i roli, jaką ma on do odegrania w rozwoju współczesnej cywilizacji. Będzie on wygrywał pojedyncze bitwy o jeden lub drugi park narodowy, o taki lub inny rezerwat, o tę lub inną oczyszczalnię ścieków fabrycznych, natomiast w walce o trwałą racjonalizację procesów gospodarczych, ogarniających dziś cały świat, będzie się cofał na pozycje defensywne”.

„Ten stan rzeczy zbliża ruch ochrony przyrody do planowej gospodarki narodowej i skłania je do zgodnego współdziałania, które nie było osiągalne w dawnych warunkach polityczno-gospodarczych. Równocześnie zarówno nasza polityka gospodarcza, jak i nasz ruch ochrony przyrody jednoczą się w poszukiwaniu dróg do rozbrojenia, odbudowy zaufania i pogłębienia rozsądnej współpracy, a więc spraw o największej doniosłości”.

Ryc. 5. Podczas wycieczki do Tatrzańskiego Parku Narodowego dr A. Bannikow (po lewej) i A. Federenko (pośrodku) z ZSRR oraz dr J. Veselý z Czechosłowacji obserwują kozice na stokach Zabiego

Fot. A. Jasiewicz



Przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. Jean Baer, przewodniczący Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów. W imieniu przeszło dwustu przybyłych z zagranicy delegatów wypowiedział on serdeczne słowa pod adresem ruchu ochrony przyrody w Polsce. Jeżeli w sprawach dotyczących tego ruchu Polska znajduje się obecnie na czele państw europejskich, zawdzięcza to niezłomnym bojownikom idei ochrony przyrody i ich wytrwałej pracy przede wszystkim zaś profesorowi Władysławowi Szaferowi, honorowemu członkowi Unii, oraz profesorowi Waleremu Goetlowi, członkowi Rady Wykonawczej tejże Unii.

W dalszym ciągu przemówienia prof. J. Baer wspomniął o paradoksalnej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie ludzkość. Z jednej strony postępy w dziedzinie nauk medycznych pozwalają na przedłużenie życia człowieka, z drugiej zaś — rozwój atomistyki grozi zagładą całej lub co najmniej części ludzkości. Co prawda strata nawet kilkuset milionów ludzi zosiłaby przy obecnym tempie przyrostu ludności szybko wyrównana. Sprawy demografii mają z kolei istotny związek z trudnościami zapewnienia żywności wzrastającym masom ludności. Wszystko to układa się w splot zagadnień zupełnie

innych od tych, jakie przed dwunastu laty, to jest w chwili powstania Unii, zaprzętały powszechną uwagę. W tej sytuacji Unia musi ustalić n o w e kierunki swej działalności. W pierwszej mierze Unia kładzie obecnie nacisk na sprawy wychowania młodzieży — jakież bowiem cel miałyby ochrona przyrody dla przyszłych pokoleń, gdyby nie rozbudzone w młodzieży zmysłu estetyki i moralności. Od postawy i uświadczenia młodzieży wiele zależy. Starania o ochronę przyrody w krajach Azji czy Afryki nie dałyby pożądaných rezultatów, gdyby zaniechać tam walki z ignorancją ludzi w tej dziedzinie. Dlatego też w porozumieniu z UNESCO wypracowano



Ryc. 6. Grupa uczestników Kongresu nad Morskim Okiem w Tatrach. Na pierwszym planie w środku wiceprzewodniczący Unii prof. V. Van Straelen z Belgii, obok Robert W. Rand z Unii Południowoafrykańskiej, z tyłu za nimi Wolfgang Burhenne z NRF

Fot. A. Jasiewicz

w tym zakresie określony typ programu nauczania i wprowadzono go w szkołach Azji Mniejszej oraz w północnej Afryce. Dotychczasowe wyniki tej akcji zachęcają do rozszerzenia jej na inne jeszcze kraje, jednakże aby działalność ta mogła wydać trwale owoce, muszą być zjednane dla niej przychylność i poparcie zainteresowanych państw.

Unia docenia szczególnie wartość nauczania ochrony przyrody w szkołach wyższych, popiera również tworzenie biologicznych ośrodków badawczych i terenowych stacji naukowych, ponieważ mają one doniosłą rolę do spełnienia, zwa-



Ryc. 7. Na przystani w Czorsztynie. Przed rozpoczęciem splywu przez przełom Dunajca uczestnicy Kongresu zajmują miejsca na tratwach

Fot. A. Jasiewicz

szcza przez prowadzenie prac w parkach narodowych i rezerwach. Ich wyniki podkreślają potrzebę utrzymywania sieci obszarów wydzielonych z normalnej gospodarki ludzkiej, co jest tym ważniejsze, że w miarę rosnącego na kuli ziemskiej przeludnienia tereny te mogą być wkrótce jedynymi ostojami dzikich zwierząt i jedynymi obszarami, na których można będzie swobodnie prawa, jakimi rządzi się przyroda. Dając wyraz potrzebie tworzenia nowych placówek naukowych, Unia przyczyniła się niedawno do powołania Fundacji im. Karola Darwina i powstania stacji biologicznej na wyspach Galapagos, która zapewni korzystne warunki dla prac badawczych na tym archipelagu¹.

Prof. J. B a e r powiadomił też zebranych, że w trosce o zachowanie typowych biotopów, charakterystycznych dla poszczególnych regionów naszego globu, Unia zwróciła się do Rady Wykonawczej Międzynarodowej Unii Nauk Biologicz-

¹ Por. Chrońmy Przyr. ojcz. Z. 5/1960 s. 3.

nych — do której sama należy — w sprawie podjęcia międzynarodowych badań biologicznych, zorganizowanych na wzór trzyletnich prac prowadzonych w ramach międzynarodowego roku geofizycznego. Tego rodzaju akcja byłaby okazją do podkreślenia konieczności utrzymania dotychczasowych parków narodowych i rezerwatów na terenach, które niedawno zyskały niepodległość, a także sposobnością do zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo, jakie przy stosowaniu nowoczesnych środków chemicznych może zagrozić faunie antarktycznej w miarę zagospodarowywania dziewiczych dzisiaj jeszcze obszarów bieguna południowego.

Innym ważnym zagadnieniem obecnej chwili, któremu Unia poświęca wiele uwagi, była sprawa zachowania wielkiej fauny afrykańskiej, niszczonej bezwzględnie przez kłusowników korzystających z zamieszania, jakie zawsze towarzyszy zmianom struktury administracyjnej. Unia pragnie temu zapobiec. W tym celu poczyniła już pierwsze kroki i nawiązała współpracę z innymi międzynarodowymi organizacjami, między innymi z FAO. Chodzi przede wszystkim o to, aby masowej rzezi wielkich zwierząt w Afryce przeciwstawić racjonalną jej eksploatację, a w razie potrzeby udzielić nowym państwom pomocy finansowej na organizację i utrzymanie specjalnych straży ochronnych.

Prof. J. B a e r zakończył swoje przemówienie życzeniem, aby przykład Polski, w której idea ochrony przyrody nigdy nie zanikła mimo tylu przejść jakie kraj ten przeżył, stał się natchnieniem i zachętą dla wszystkich na przyszłość.

Następnie osobne referaty wygłosili: sekretarz generalny Unii M. C. B l o e m e r s oraz przewodniczący poszczególnych stałych jej komisji, którzy przedłożyli sprawozdania z ich działalności w minionym okresie.

W ramach tak zwanych Zebrań Technicznych przedyskutowano trzy zagadnienia. Pierwsze, traktowane jako wstęp do dalszych, odnosiło się do *wpływu człowieka i rozwoju nowoczesnej techniki na przyrodę i jej zasoby*. Omówił go ogólnie dr Fairfield O s b o r n, znany publicysta i dyrektor Fundacji Ochrony Przyrody w USA. Powiedział on między innymi, że głównym celem nowoczesnego człowieka powinno być w obecnej dobie nie jak najrychlejsze wylądowanie na innej planecie, lecz podniesienie produktywności Ziemi, które jest konieczne ze względu na stały wzrost zaludnienia, oraz utrzymanie naszego globu w takim stanie, aby i następne pokolenia mogły na nim żyć.



Ryc. 1. Grupa uczestników VII Kongresu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Pośrodku w pierwszym szeregu siedzą członkowie zarządu Unii (począwszy od piątego po lewej stronie ku prawej): wiceprzewodniczący lord Hurcomb, przewodniczący prof. J. Baer, wiceprzewodniczący prof. V. Van Straelen, sekretarz generalny M. C. Bloemers

Fot. Z. Wdowiński

Ryc. 2. Wjazd uczestników Kongresu do Białowieskiego Parku
Narodowego

Fot. A. Medwecka-Kornaś





Ryc. 3. Prof. W. Szafer rozmawia z przybyłym z Anglii na Kongres
małżeństwem E. B. Worthington

Fot. A. Jasiewicz



Ryc. 4. Prezes Unii prof. J. Baer ze Szwajcarii i delegat japoński prof. Ayao Ide przed Muzeum Lenina w Poroninie

Fot. A. Jasiewicz

Uzupełnieniem tego odczytu były dwa referaty, z których pierwszy, opracowany przez prof. dra G. S. Puri z Indii, przedstawiał stosunki w kraju, gdzie przemysł dopiero zaczyna się rozwijać, drugi zaś, przygotowany przez prof. dra Pierre Gourou z Francji, poruszał podobne zagadnienia na przykładzie państwa o daleko zaawansowanym rozwoju technicznym. Z porównania obu tych opracowań wynikało, że w s z e d z i e istnieją pewne konflikty pomiędzy rozwojem techniki a ochroną przyrody, ale znacznie łatwiej unikać ich w takim kraju, do którego postęp techniczny dopiero wkracza. Wyciągając wnioski z cudzych błędów i posługując się wynikami badań naukowych przy układaniu planów gospodarczych, można wybrać zawsze taką drogę rozwoju ekonomicznego, jaka dla kraju będzie najkorzystniejsza i pogodzi pozornie sprzeczne interesy różnych dziedzin życia.

Prof. P. Gourou nie taił, że w krajach wysoce uprzemysłowionych zniszczenie przyrody jest szczególnie dotkliwe, przedstawił jednak bardzo optymistyczną wizję ich przyszłego wyglądu. Jego zdaniem dalszy postęp techniki doprowadzi tam do gruntownej reorganizacji rolnictwa, które poprzez większe wykorzystanie energii słonecznej, zastosowanie nowych surowców i ulepszenie procesów technologicznych będzie mogło zmniejszyć powierzchnię pól uprawnych, a tym samym znaczną ich część zwrócić lasom lub innym obszarom o charakterze naturalnym. Technika stanie się wtedy — jego zdaniem — nie wrogiem, lecz sprzymierzeńcem ochrony przyrody.

Warto wspomnieć, że w dalszej dyskusji, jaka wywiązała się na ten temat, wystąpił S. K. Shawk i z Sudanu, kierując do zebranych na Kongresie naukowców prośbę, aby częściej odwiedzali kraje afrykańskie i swoją opinią wspierali miejscowych działaczy ochrony przyrody. Państwa afrykańskie muszą iść z postępem czasu, nie powinny jednak przy tym zapominać o ujemnych skutkach nadmiernej technizacji. Być może, że przestrogi obcych specjalistów w tej sprawie skierowane pod adresem afrykańskich kół gospodarczych odniosłyby lepszy skutek, dlatego wizyty ludzi cieszących się zasłużoną sławą i będących autorytetem w dziedzinie ochrony przyrody z całego świata, są bardzo pożądane.

Na Osmym Zebraniu Technicznym przystąpiono następnie do omówienia pierwszego tematu głównego¹, a mianowicie:

¹ Ważniejsze referaty przedstawione na ósmym Zebraniu Technicznym zostaną omówione w następnych zeszytach „Chrońmy...”.

Dziko żyjące zwierzęta trawożerne w strefach umiarkowanych w związku z użytkowaniem gruntów. Głównym sprawozdawcą tego zagadnienia był prof. dr François Bourlière z Francji. Z jego przemówienia, z wypowiedzi w dyskusji oraz z przeglądu szeregu nadesłanych na ten temat referatów wynika, że wieloletnia ochrona zwierząt zagrożonych niegdyś wyępieniem dała w każdym przypadku dobre wyniki. Pogłowie niektórych gatunków, jak na przykład bizona amerykańskiego czy suhaka, wzrosło tak wydatnie, że można było zezwolić na pewien odstrzał tych zwierząt. Z drugiej jednak



Ryc. 8. Z wycieczki pokongresowej do Ojcowskiego Parku Narodowego. Prof. W. Szafer zapoznaje gości z badaniami naukowymi prowadzonymi na terenie tego Parku

Fot. A. Jasiewicz

strony większe przenikanie zwierząt domowych w dotychczasowe ekotypy dzikiej fauny oraz likwidacja drapieżników powodują stały wzrost schorzeń, a nawet wybuchy groźnych epidemii zwierząt. Dlatego nawet te populacje zwierzęce, które stały się już dość liczne, nie są jeszcze dostatecznie zabezpieczone. Z tego powodu każda akcja mająca na celu

zmniejszenie pogłowia danego gatunku winna być bardzo ostrożnie przeprowadzana, tym bardziej że niejednokrotnie zwierzęta zbyt pochopnie uznane za szkodniki, przy bliższym zbadaniu okazują się pożyteczne. Przykładem tego może być referat A. N. Formozowa i K. S. Kodachowej, dotyczący wpływu pewnych gryzoni stepowych na powstawanie czarnoziemów w Związku Radzieckim i przesuwanie się zasięgów roślinnych.

Drugim tematem zasadniczym omawianym w czasie Zebrania Technicznego była sprawa *następstw natury ekologicznej, związanych z biologicznym i chemicznym zwalczaniem roślin i zwierząt uważanych za szkodniki*. Zreferował ją bardzo wnikliwie prof. D. J. Kuenen z Holandii. Przyznał on, że człowiek musi zwalczać organizmy szkodzące jego gospodarce lub zagrażające jego zdrowiu, chodzi jednakże o to, by czynił to rozsądnie. Walka chemiczna może być bronią obosieczną, toteż niejednokrotnie przyniosła ona więcej strat aniżeli pożytku. Nie znaczy to jednak, aby jej całkowicie poniechać. Środki chemiczne mogą bez wątpienia oddać człowiekowi znaczne usługi i wydatnie pomóc mu w tępieniu szkodników, jednakże trzeba je stosować bardzo ostrożnie i zawsze po przeprowadzeniu dokładnych badań naukowych. Te same zasady obowiązują przy podjęciu każdej walki biologicznej.

Kilka referatów ilustrowano filmami. Prócz tego na pokazach takich wyświetlano szereg innych filmów przyrodniczych, wśród których dwa były szczególnie wartościowe ze stanowiska ochrony przyrody, a mianowicie dra B. Grzima z NRF film zatytułowany „Serengeti nie może zginąć” oraz E. Schumachera również z NRF pt. „Przyroda w niebezpieczeństwie”.

W czasie Kongresu odbywały się otwarte i zamknięte zebrania stałych komisji Unii. Komisja Ochrony Gatunków Wymerających poświęciła szczególnie dużo uwagi nosorożcom, których byt tak w Afryce jak i w Azji jest poważnie zagrożony. Członkowie Komisji Edukacji okazali duże zainteresowanie referowaną przez dra T. Szczęsnego, naczelnego konserwatora przyrody w Polsce, sprawą nauczania ochrony przyrody w naszych szkołach, a zwłaszcza organizacją specjalnego Studium Ochrony Przyrody i Jej Zasobów na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na jednym z zebrań dotychczasowy Komitet Parków Narodowych Unii został przekształcony w samo-

dzielną stałą Komisję Parków Narodowych. Członkowie tej komisji mają zamiar urządzić w roku 1962 w Seattle (USA) osobny zjazd celem dokładniejszego przedyskutowania zagadnień związanych z istnieniem parków narodowych, a zwłaszcza z badaniami naukowymi, jakie winny być w nich podejmowane. Na posiedzeniu tej komisji w Zakopanem odczytano referat prof. W. Goetla na temat „Współpracy międzynarodowej w zakresie badań naukowych i zagadnień turystyki w pogranicznych parkach narodowych”.

Na wspólnych sesjach Komisji Ekologicznej i Rady Wykonawczej Unii omówiono trudną sytuację, jaka zapanowała obecnie w Afryce i w wyniku której przyroda tego kontynentu, a przede wszystkim duże zwierzęta są poważnie zagrożone. Opracowano już w porozumieniu z UNESCO, FAO i innymi międzynarodowymi organizacjami konkretny plan działania. Będzie on realizowany w trzech etapach w latach 1960—63 przy wydatnym udziale nowo powstałych państw afrykańskich.

Siódmy Kongres Unii w Polsce miał nieco inny charakter aniżeli kongresy poprzednie dzięki temu, że normalne obrady przeplatane były zwiedzaniem parków narodowych. W ten sposób uczestnicy Kongresu obejrżeli najpiękniejsze nasze parki narodowe: Białowieski, Tatrzański i Pieniński, zaznając się przy tym z pracami naukowymi tam prowadzonymi, z ich planami zagospodarowania przestrzennego, międzynarodowej współpracy itp. Swoje osobiste spostrzeżenia z wycieczek mogli uzupełniać wiadomościami zawartymi w licznych, specjalnie dla gości zagranicznych przygotowanych publikacjach, które zostały im ofiarowane głównie przez Państwową Radę Ochrony Przyrody.

Końcowe obrady Kongresu toczyły się w Krakowie, gdzie na wstępie powitał uczestników prezydent miasta mgr Z. Skolicki. W czasie obrad w Krakowie Zgromadzenie Ogólne postanowiło: 1° przenieść stałą siedzibę Unii z Belgii do Szwajcarii, 2° zadecydowało, że Unia będzie odtąd instytucją naukową oraz 3° wprowadziło szereg zmian do statutu (między innymi zwiększenie składu osobowego Rady Wykonawczej i zwoływanie następnych kongresów Unii co trzy lata, a nie co dwa, jak było dotychczas). Zgromadzenie Ogólne postanowiło, że następny kongres odbędzie się w 1963 roku w tropikalnej Afryce (prawdopodobnie) w Nairobi (Kenia). Następnie powzięło piętnaście innych uchwał i wybrało nowe władze Unii. Na zakończenie Kongresu przemówienie po-

żegnalne wygłosił przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Polsce, minister Jan Dąb-Kocioł. Część gości zwiedziła tego dnia Zakład Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, interesując się żywo jego organizacją.

Po zamknięciu Kongresu odbyła się jeszcze wycieczka do Ojcowskiego Parku Narodowego oraz dwie inne, z których jedna zwiedziła rezerwat stepowe w dolinie Nidy oraz Góry Świętokrzyskie, druga zaś udała się do rezerwatów na Po-



Ryc. 9. Z wycieczki pokongresowej do Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Na pierwszym planie prof. Charles J. Bernard z Genewy (po prawej), obok doc. J. Fabijanowski

Fot. J. Siudowski

morzu oraz do Słowińskiego Parku Narodowego nad Łebą. Uczestnicy tych wycieczek, prowadzeni przez grupę polskich naukowców, poznali nie tylko przyrodnicze wartości tych terenów chronionych, ale również dorobek naukowy, jaki powstał w wyniku badań prowadzonych na terenie parków narodowych i rezerwatów w naszym kraju.

*Uchwały Siódmego Walnego Zgromadzenia Międzynarodowej
Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów powzięte w Krakowie
24 czerwca 1960 roku*

1. *Siódme Walne Zgromadzenie*

uważa, że należy nawiązać współpracę z innymi organizacjami międzynarodowymi, a w szczególności z FAO, UNESCO i CCTA w sprawie podjęcia w najbliższej przyszłości akcji ochronnej w Afryce. Akcja ta będzie miała na celu informowanie i urabianie opinii publicznej poprzez jej przywódców oraz odpowiedzialne osobistości rządowe, że stosowanie zasad ochrony przyrody w oparciu o znajomość ekologii leży w interesie wszystkich krajów afrykańskich.

Program akcji winien obejmować: a) pracę przygotowawczą włączając w to wysłanie misji w jak najrychlejszym terminie; b) urządzenie konferencji w Afryce w 1961 roku; c) powołanie organu wykonawczego celem realizacji postanowień tej konferencji.

2. *Siódme Walne Zgromadzenie w obliczu zmian, które w niesłychanie szybkim tempie dokonują się i zagrażają przyszłości pierwotnej przyrody i naturalnym środowiskom Afryki,*

wita z zadowoleniem inicjatywę UNESCO i FAO oraz innych organizacji w sprawie zwiększenia pomocy na szerzenie oświaty w Afryce, w szczególności oświaty ludzi dorosłych, w dziedzinie ochrony przyrody i związanych z tym spraw pokrewnych;

wyraża nadzieję, że wzmóŜona pomoc w tym zakresie zostanie udzielona wcześniej, zanim niepowetowane straty dotkną krajobraz, ziemię, faunę i florę oraz inne bogactwa naturalne Afryki.

3. *(Na propozycję delegacji Republiki Sudańskiej)*

Wobec faktu, że Afryka budzi się i jest widownią wielu szybkich przemian społecznych, gospodarczych i politycznych, Siódme Walne Zgromadzenie postanawia:

Unia poświęci w najbliższej przyszłości specjalną uwagę problemom afrykańskim, dostarczając materiałów szkoleniowych, wysyłając misje mające na celu udzielenie poparcia sprawie ochrony zwierząt i lasów oraz zapewnienie poszanowania przepisów o ochronie pierwotnej przyrody przez rządy i organizacje nierządowe.

4. *Siódme Walne Zgromadzenie, stosownie do korespondencji przeprowadzonej z Królewską Akademią Nauk w Szwecji,*

postanawia, aby Unia poparła wszelkie dążenia mające na celu zaspokojenie żądań energetyki w Szwecji, Norwegii i Finlandii, jednakże nie drogą nieograniczonej eksploatacji ich rzek i jezior, a zwłaszcza rzek Thorne i Kalix, które w swoim obecnym, prawie naturalnym stanie przedstawiają wielką wartość naukową, wycho-

wawczą, wypoczynkową i krajobrazową dla obecnego i dla przyszłych pokoleń nie tylko skandynawskich, lecz również dla naukowców i turystów całego świata.

5. Siódme Walne Zgromadzenie stwierdzając z zadowoleniem, że interwencja Unii w 1952 roku w sprawie parków narodowych Daisetsu-Zan i Chubu-Sangaku w Japonii odniosła pożądany skutek, postanawia

aby Unia zwróciła uwagę odpowiednim czynnikom w Japonii, iż należałoby wziąć pod ochronę bagno Oze-ga-hara w Parku Narodowym Nikko, jak również rzekę Kumano i jej dopływ Kitayama, które łączą łańcuch górski z wybrzeżem morskim w Parku Narodowym Yoshino-Kumano i przedstawiają wybitne walory krajobrazowe, a obie te rzeki zagrożone są projektami budowy siłowni wodnych.

6. Siódme Walne Zgromadzenie

usiłnie popiera postanowienia powzięte przez Międzynarodową Radę Ochrony Ptaków (Tokio, 1960) dotyczące włączenia do proponowanego Międzynarodowego Traktatu Antarktycznego postanowień w sprawie zachowania fauny i ponagla wydzielenie ściśtych rezerwatów dla ochrony osobliwej fauny polarnej i naturalnego środowiska jej życia;

ponadto popiera akcję zaleconą przez Sympozjon Antarktyczny Międzynarodowej Rady Unii Naukowych (Buenos Aires, 1954) w sprawie utworzenia specjalnego Komitetu dla Badań Antarktycznych, który by opracował wzorcowe przepisy o ochronie fauny i flory antarktycznej i ich siedlisk, oraz wywarcia wpływu na państwa członkowskie, aby te przepisy respektowały.

7. Siódme Walne Zgromadzenie

stwierdza z zadowoleniem, że ostatnio w całym szeregu państw podjęto starania około pilnie potrzebnego kształcenia na szczeblu uniwersyteckim pracowników w dziedzinie ochrony przyrody i gospodarki naturalnymi zasobami, szczególnie drogą tworzenia katedr uniwersyteckich, kursów dla absolwentów, instytutów lub innych wyższych studiów;

doradza wszystkim zainteresowanym władzom, aby fakt ten wzięły pod rozwagę, wypełniły luki w tej dziedzinie i rozpoczęły rychłą akcję, organizując wielką ilość kursów kształcenia na wyższym poziomie i zapewniając im pomoc i utrzymanie.

8. Z uwagi na to, że Ósme Zebranie Techniczne Unii

poddając krytyce w czerwcu 1960 roku w Warszawie wpływ człowieka i nowoczesnego postępu techniki na przyrodę i jej zasoby, zobowiązało Unię do ponownego zwrócenia uwagi — i to jak

najspieszniej — na poważne skutki, jakie muszą wyniknąć z ogromnego wzrostu ilości ludzi;

ponieważ doświadczenie wykazało słuszność apelu Unii skierowanego do Światowego Kongresu dla Spraw Populacji w 1954 roku w Rzymie, że:

„Wzrost produkcji żywności na świecie jest zaledwie dostateczny, o ile w ogóle wystarczy w przyszłości przy wzrastającym stale zaludnieniu świata, oraz że często wzrost produkcji osiąga się kosztem zubożenia zasobów wody, gleby, — erozji, która dotknęła już wielkie obszary ziemi, dewastacji lasów oraz zbiorowisk roślinnych i zwierzęcych“,

ponieważ od 1954 roku ludność świata wzrosła o 250 milionów osób, Siódme Walne Zgromadzenie Unii

wyraża głęboką troskę i ponagla odnośne czynniki państwowe i międzynarodowe, aby wzmogły swoją działalność w dziedzinie racjonalnej gospodarki zasobami przyrody. Planowanie w tej dziedzinie winno być oparte na podstawach naukowych i prowadzone sprawnie tak, aby zapewnić opracowanie możliwych do przyjęcia a skutecznych sposobów, którymi osiągnie się równowagę pomiędzy zasobami przyrody a tempem przyrostu ludzi na ziemi.

9. Siódme Walne Zgromadzenie

wyraża troskę z tego powodu, że w całym szeregu państw brak jest ciągle oficjalnych starań o to, aby zabezpieczyć racjonalną produktywność ziemi,

poleca, aby we wszystkich krajach, a szczególnie w tych, które się szybko rozwijają, stosowano sposoby kompleksowego planowania przestrzennego, skoordynowanej kontroli społecznej nad zmianami zachodzącymi przy użytkowaniu zasobów ziemi oraz wyraża opinię, że troska o to powinna być zasadniczym motywem dobrego rządzenia państwem.

10. Siódme Walne Zgromadzenie postanawia:

aby Unia zaleciła podjęcie badań ekologicznych w parkach narodowych i innych naturalnych obszarach leśnych w Holarktydzie celem uzyskania lepszego zrozumienia wzajemnych związków między klimatem, glebą, szatą roślinną i fauną tych siedlisk — i aby metody tych badań były ściśle skoordynowane. Równocześnie mogłyby być prowadzone studia porównawcze w innych obszarach geograficznych.

11. Siódme Walne Zgromadzenie

ponagla wykonanie zalecenia aby Unia popierała wymianę wiadomości pomiędzy naukowcami pracującymi nad chemiczną i biologiczną walką ze szkodnikami a tymi, którzy zajmują się ochroną przy-

rody, tak aby wyniki obserwacji i doświadczeń można było stosować w praktyce.

12. Siódme Walne Zgromadzenie

zważywszy, że przez 31 lat goryl górski miał zapewnioną ochronę w Parku Narodowym Alberta we Wschodnim Kongo, a podobnej opieki nie zapewniono dotychczas gorylowi nizinnemu, ponagla rządy Afryki, aby na terenach, na których żyje goryl nizinny, zakładały niezwłocznie parki narodowe i rezerваты celem zapewnienia stałej opieki i ochrony temu gorylowi.

13. Siódme Walne Zgromadzenie

zaleca aby szybko podjęto kroki celem restytucji goryla górskiego w Parku Narodowym Alberta i zapewniono mu pełną ochronę w tym siedlisku, które obecnie jest poważnie zagrożone naporem trzód bydła z Ruandy i innych przyległych obszarów.

14. Siódme Walne Zgromadzenie w przekonaniu, że główną groźbą dla istnienia niektórych rzadkich zwierząt jest ich nielegalny wywóz z krajów, gdzie żyją, a wobec tego że równocześnie istnieje legalny import tychże zwierząt do innych krajów,

gorąco pochwała działalność tych krajów, które ograniczyły import tych zwierząt;

postanawia, że Unia zwróci się do wszystkich rządów, które dotychczas nie ograniczyły jeszcze importu rzadkich zwierząt i nie zharmonizowały go z eksportem tych zwierząt z ich ojczystych krajów, aby to zrobiły, a tym samym poparły wysiłki tych państw, które już poczyniły starania w sprawie ochrony zwierząt zagrożonych zagładą.

15. Siódme Walne Zgromadzenie

pozostając pod głębokim wrażeniem wspaniałości przełomu Dunajca i Pienińskiego Parku Narodowego, wyraża przekonanie, że jest to tak pod względem botanicznym, jak i ze względu na piękny krajobraz jedno z najpiękniejszych i najcenniejszych miejsc w Europie. Pograniczny Park Narodowy w Pieninach rozciągający się wzdłuż obu brzegów przełomu Dunajca, powstały w wyniku wysiłków Polski i Czechosłowacji, jest typowym przykładem współpracy międzynarodowej i może być postawiony za wzór innym krajom. Naukowa i turystyczna wartość pogranicznego Parku Narodowego w Pieninach, gdzie zachowane jest nieporównane piękno tego łańcucha górskiego, zasługują na to, aby je spopularyzować w całym świecie. W związku z tym Walne Zgromadzenie wyraża wdzięczność tym wszystkim, którzy usilnie pracowali nad zapewnieniem ochrony przyrody w Polsce i w Czechosłowacji, i spodziewa się, że Park ten będzie zachowany nienaruszony w całości dla przyszłych pokoleń.

Na koniec Siódme Walne Zgromadzenie Unii wypowiedziało swą opinię co do tego, że popiwa z zadowoleniem wprowadzenie do Ogólnego Zgromadzenia ONZ rezolucji popierających zasady ochrony i praktycznego ich zastosowania w sprawach gospodarczych i społecznych.

WITOLD PRUSKI

Z życia dziko chowanych tarpanowatych koników w Popielnie

Wśród badań naukowych nad zwierzętami gospodarskimi oraz zwierzyną łowną w Polsce specjalną pozycję zajmują studia nad pierwotnymi tarpanowatymi konikami polskimi i dawnymi dzikimi końmi stepowymi i leśnymi.

Dzikie konie wyteńpione zostały w zachodniej i środkowej Europie w wiekach XII—XVI. Najdłużej zachowały się one w lesistych okolicach Prus, Litwy i Puszczy Białowieskiej oraz w stepach południowej Rosji (ryc. 1). Ostatnie dzikie konie „leśne” schwytane zostały na Litwie około 1786 r. i odstawięone do zwierzynca Zamoysskich w Lubelskiem. Stepowe tarpany przetrwały na wolności w południowej Ukrainie do 1879 r., kiedy je ostatecznie wyteńpiono (Pruski 1959).

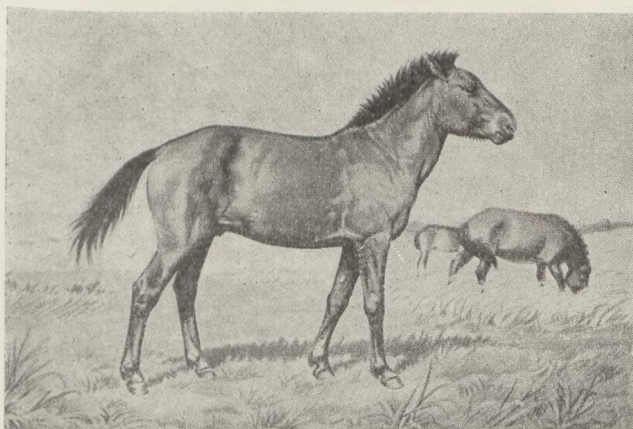
Polska jest krajem, w którym potomkowie dzikich tarpaków, po udomowieniu tych ostatnich, zachowali się stosunkowo w najmniej skażonym typie w postaci prymitywnych chłopskich „koników polskich”. Konie te chowane były przez najuboższych i najbardziej zacofanych chłopów, więc utrzymywano je stale na nieużytkach i bagnistych pastwiskach, gdzie zdobywały pożywienie własną przemyślnością. Siłą rzeczy konie te posiadały ustrój silnie związany z naturą i środowiskiem, w którym żyły.

Pomimo bardzo małego wzrostu konie te posiadały jednak szereg cennych cech gospodarczych, jak niespożyte zdrowie, żywotność, niewybredność, zdolność doskonałego wykorzystywania paszy i zrównoważony system nerwowy, powodujący uporczywość i zawziętość w ciągnieniu.

W wyglądzie zewnętrznym zachowały one wiele cech właściwych dzikim tarpanom (ryc. 2). Były małego wzrostu,

myszatej maści z pręgą przez grzbiet, a częściowo i na odnóżach oraz odznaczały się wielką zmyślnością w samodzielnym zdobywaniu pożywienia oraz w walce z drapieżnikami. Podobieństwo koników polskich do dzikich ich przodków oraz cenne właściwości ustroju istot pierwotnych spowodowały, że w Polsce, bardziej niż w innych krajach, zaczęto interesować się filogenezą koników i ich dzikimi przodkami.

Prace na te tematy rozpoczęto w Instytucie Agronomicznym w Puławach (Belgowski 1902). Następnie badali po-



Ryc. 1. Rekonstrukcja wyglądu tarpana ze stepów czarnomorskich przez artystę malarza W. Lachowa. Według I. Sokołowa, 1959

głowie koników biłgorajskich Grabowski i Schuch w 1914 r. (1921) i wreszcie począwszy od 1923 r. zagadnieniem tym zajął się gruntownie prof. Vetulani (1925, 1929). Przez 30 następnych lat prowadził on badania nad konikami polskimi i ogłosił kilkadziesiąt publikacji naukowych w Polsce i za granicą. W 1929 r. prof. Vetulani wysunął interesującą koncepcję o istnieniu w dawnych epokach dwu podgatunków, względnie form tarpanów: stepowego *Equus gmelini* Ant. i leśnego *Equus gmelini* Ant. subspecies *silvatica* Vet.

Prace prof. Vetulaniego znalazły szeroki odgłos w naukowej literaturze europejskiej, a zwłaszcza niemieckiej i odtąd kwestia istnienia leśnej formy tarpana była wielokrotnie roztrząsana. W ostatnich czasach coraz bardziej ugruntowuje się pogląd, że leśna forma tarpana rzeczywiście istniała.

Wypowiadali się na ten temat, jak też i na temat pierwotnych koników tarpanowatych, profesorowie L. A d a m e t z z Wiednia, O. A n t o n i u s z Wiednia, H. H e c k z Niemiec, M. H i l z h e i m e r z Berlina, W. H e r r e z Halle, W. G r o m o w a z Leningradu, W. H e p t n e r z Moskwy, I. S o k o



Ryc. 2. Tarpan „chersoński“ złowiony w 1866 roku w stepie zaraz po urodzeniu i oddany w 1884 roku do ogrodu zoologicznego w Moskwie
Fot. W. Pruski

ł o w z Moskwy i in. Sprawie ochrony pierwotnych koników polskich oraz badaniom naukowym nad ich filogenezą poświęcała uwagę również Redakcja „Chrońmy przyrodę ojczystą” (V e t u l a n i 1946, P r a w o c h e ń s k i 1954, M i e r z w i ń s k i 1956).

Zainteresowanie pierwotnymi konikami polskimi wzrosło począwszy od 1930 r. i niektóre ogrody zoologiczne, a przede wszystkim berliński, zaczęły utrzymywać koniki jako okazy potomków dzikich tarpanów.

Okolo 1936 r. prof. V e t u l a n i wysunął projekt sztucznego regenerowania wymarłego już dawno dzikiego tarpana leśnego. Ponieważ dane historyczne stwierdzają, że dzikie konie stref leśnych najdłużej przetrwały w stanie dzikim

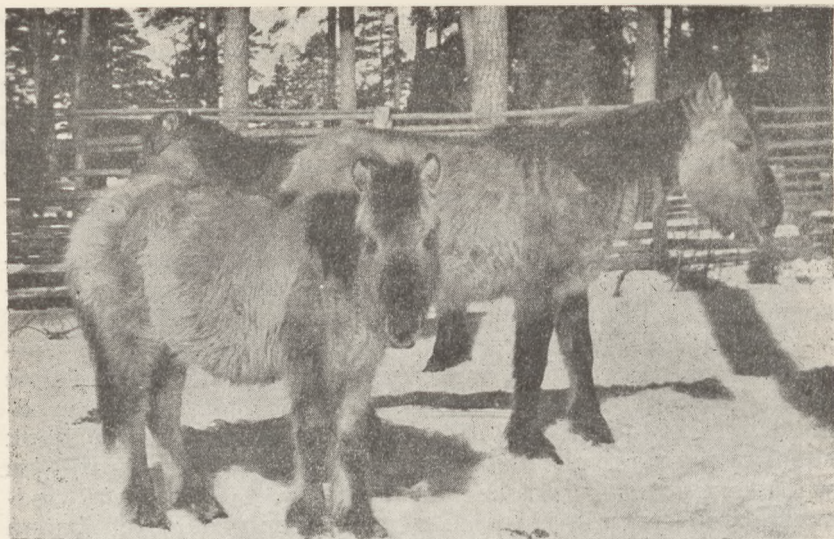
w lesistych terenach Prus, Litwy i Białowieży, więc też prof. Vetulani wyjednał od władz zezwolenie na założenie w Puszczy Białowieskiej rezerwatu koników polskich, utrzymywanych „na dziko” z możliwie najmniejszą ingerencją w ich życie ze strony człowieka. W dniu 1 września 1939 r. w rezerwacie w Białowieży było już 40 koników tarpanowatych chowanych na dziko (wraz z młodzieżą). W czasie okupacji Niemcy wywieźli większość koników do swoich ogrodów zoologicznych i do innych celów. Lecz zaraz po zakończeniu wojny podjęte zostały na nowo starania nad zorganizowaniem rezerwatu koników w Puszczy Białowieskiej.

Pewną ilość bardzo typowych koników zgromadzono również w stadninach państwowych, a zwłaszcza w Popielnie w powiecie piskim. W 1955 r. wskutek porozumienia pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a Polską Akademią Nauk stado tarpanowatych koników wraz z gospodarstwem rolnym w Popielnie zostały przekazane Zakładowi Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN w celu prowadzenia dalszych badań naukowych. Praca nad konikami podjęta została przez ZHDZ w dwu kierunkach.



Ryc. 3. Dziko chowane stado pierwotnych tarpanowatych koników polskich w rewirze leśnym w Zakładzie Doświadczalnym Polskiej Akademii Nauk w Popielnie

Fot. W. Pruski



Ryc. 4. Pierwotne tarpanowate koniki polskie w dziko utrzymywanym stadzie w rewirze leśnym w Popielnie

Fot. W. Pruski, 1960

Część koników tarpanowatych hodowana jest nadal „na dziko” w obszarze leśnym w Popielnie o areale 320 ha. Koniki te utrzymywane są w warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do bytowania dzikiego. Pozostają więc przez cały rok pod gołym niebem, nie mając nie tylko stajen, lecz nawet szalasów czy też innych osłon od deszczu, śniegu i wiatru. Żywią się w zasadzie tylko trawą rosnącą na polanach i w lesie, wygrzebując ją w zimie kopytami spod śniegu. Ponieważ jednak obszar leśny w Popielnie jest ograniczony, a stan trawy z powodu niezbyt urodzajnych gruntów w zimie niewystarczający do wyżywienia koni, przeto w okresie zimowym koniki dokarmiane są sianem, lecz tylko w granicach konieczności.

Rozmnażają się one sposobem naturalnym bez żadnej ingerencji ani też pomocy weterynaryjnej lub jakiegokolwiek innej ze strony człowieka, poza dobieraniem ogiera o możliwie najlepiej wyrażonych cechach „dzikich”.

Nad stadem prowadzone są badania jak zmieniają się konie w miarę dzikiego bytowania pod względem wyglądu, ustroju, zachowania się, psychiki itp.

Niezależnie od stada hodowanego na dziko w lesie, w ZD w Popielnie prowadzi się zwykłą gospodarską hodowlę pierwotnych koników polskich. Celem głównym tej hodowli jest skonsolidowanie i umocnienie swoistego typu koników tarpnowatych, wyrównanie pogłowia zarodowego pod względem typu oraz poprawienie budowy i przydatności do pracy koników. Jednocześnie zwraca się baczną uwagę, aby koniki nie zatracaly swych cennych właściwości zwierząt pierwotnych, jak mocne zdrowie, żywotność, odporność, wytrzymałość, niewybredność, doskonale wyzyskiwanie pasz i zrównoważony system nerwowy, pozwalający na częste przystawanie dla krótkiego odpoczynku w czasie pracy i ponowne spokojne ruszanie wozu bez narowienia się i odmawiania ciągnięcia (ryc. 5).

Koniki hodowane są w Polsce w celu kultywowania tych wyżej wymienionych cennych z gospodarczego punktu widzenia cech ustroju, które to zalety przelewa się na inne rasy koni roboczych, krzyżując je od czasu do czasu z konikami.



Ryc. 5. Pierwotne koniki polskie chowu stajennego w Zakładzie Doświadczalnym PAN w Popielnie. Klacze Hojna i Faza

Fot. W. Pruski

Zadaniem na dalszą metę jest utworzenie z czasem rodzimej krajowej rasy małych, oszczędnych, a silnych koni roboczych na podobieństwo koni fiordów norweskich, które w ostatnich czasach zdobywają sobie duże wzięcie w licznych krajach Europy, a między innymi i w Polsce.

Praca w obu działach koników w ZD w Popielnie jest długofalowa. Z osiągnięć już dokonanych wymienić należy przede wszystkim stworzenie elitarnego stada koni tego typu, jakiego co do wartości nigdy dotąd w Polsce nie było, daleko posunięte wyrównanie jego pogłowia pod względem pokroju, umaszczenia i cech charakterystycznych oraz zapewnienia tą drogą mocnej bazy hodowlanej.

W stadzie dzikim daje się już zauważyć duże przystosowanie do tego rodzaju trybu życia. Klacze np. źrebią się nie w zacisznych zarosłach, osłoniętych od wiatru, lecz na wielkiej otwartej porębie w pobliżu jeziora, będącej rozległą polaną, odkrytą dla wiatrów i słońca. Ponieważ wiosna na Pojezierzu Mazurskim jest późna, a okolice Popielna są lesiste, więc źrebięta rodzą się częstokroć na śniegu i nie przeziębają się, nie chorują i nie zapadają na żoły, tak pospolite wśród młodzieży u koni stajennych.

Klacze z tabunu dzikiego wykazują mniejszą czułość i dbałość o swoje źrebięta aniżeli klacze rasowe. Matki od samego urodzenia źrebięcia jakby instynktownie dążą do wyrabiania w źrebięciu zaradności i samodzielności życiowej. W 10—20 minut po urodzeniu źrebięcia klacz odchodzi od niego. Źrebię wstaje i trzęsąc się z zimna podąża na chwiejących się nóżkach za matką. Niebawem zaczyna ssać matkę, a klacz spokojnie pasie się. Na ogół w okresie, gdy przy klaczach są sysaki, można zauważyć małe troszczenie się o nie matek. Jeżeli źrebię oddali się od matki i rzy, poszukując jej, klacze dziko chowane słabo reagują na ten zew, nie odzywają się częstokroć i nie podążają na spotkanie sysaka, jak to obserwuje się przeważnie wśród koni w stadniach kulturalnych. Źrebię rzy, biega i wreszcie znajduje matkę samo. Oczywiście jeśli klacze zacznie się umyślnie pędzić, a źrebięta przy tym pogubią się, wówczas klacze reagują rżeniem i niepokoją się wyraźnie.

Interesujące jest także objawianie się instynktów stadnych u ogiera, przewodnika stada. W stanie dzikim dawne tarpany oraz konie Przewalskiego trzymały się w małych stadkach, składających się z ogiera przewodnika, 5—15 ma-

tek oraz młodzieży. Stado takie tworzyło rodzinę i jednostkę gromadną w populacji dzikich koni.

Ogier przewodził stadu, pilnował aby się nie rozpieczęło po stepie, prowadził gromadę do wodopoju, wybierał stosowne pastwiska, śledził aby inny ogier nie odbił mu klaczy, staczał z takim agresorem walkę, ochraniał stado przed drapieżnikami oraz myśliwymi. Niezmiernie charakterystycznym zjawiskiem w stadach dawnych dzikich koni było wypędzanie z gromady przez ogiera przewodnika młodych ogierków, gdy te dorastały do aktywności płciowej, co następowało w wieku półtora do dwu lat. Wypędzone z tabunu młode ogierki początkowo pasły się w pewnej odległości od macierzystego stada i podążały wszędzie za nim. W miarę jednak czasu usamodzielniały się coraz bardziej, odchodziły dalej, aż wreszcie odłączały się całkiem. Zwabiały one do siebie pojedyncze klacze bądź z własnego macierzystego stada, bądź też ze spotykanych obcych stad w stepie, staczając niekiedy zaciętą walkę z przewodnikiem stada, a wreszcie za-



Ryc. 6. Tabunowy ogier Gordyj w dziko utrzymywanym stadzie pierwotnych koników polskich w rewirze leśnym w Popielnie
Fot. W. Pruski, 1958

garniały także i klacze domowe, pasące się bez dozoru w stepie. W ten sposób stwarzały sobie nową rodzinę.

W dziko chowanym stadzie w Popielnie obserwuje się podobne zjawisko, lecz oczywiście nie w tak czystej formie, lecz z pewnymi odstępstwami. Stary ogier tabunowy „Gordyj” (ryc. 6) również gryzie i odpędza dorastające ogierki. Posiada jednak i inne cechy, które nie pokrywają się ze sposobem bycia dawnych dzikich koni. Nie znosi w stadzie ani też w pobliżu żadnych innych koni prócz swej rodziny i bije oraz gryzie wszelkich obcych przybyszów.

Ponieważ „Gordyj” wypędza dorastające ogierki ze stada, więc też uformowało się w lesie drugie stadko, któremu przewodzi syn „Gordyja” ogier „Kuba”, do którego przystało 5 klaczy: 2 trzyletnie i 3 dwuletnie. Stadko to chodzi osobno, a zbliżanie się koni z młodego stada do stada starego jest niebezpieczne, gdyż „Gordyj” rzuca się na nie, a że jest silniejszy od innych, więc też zarówno „Kuba” jak i jego partnerki unikają zbliżania się do niego.

Na początku maja 1960 r. doszło na tym tle do tragedii. „Gordyj” napadł na dwuletnią klacz „Maskotkę” ze stada „Kuby” i tak silnie ją pogryzł, że wywiązało się zakażenie krwi i mimo starań klacz padła.

Takie zachowywanie się „Gordyja” w stosunku do klaczy nawet w okresie rui nie pokrywa się z obserwacjami dawnych dzikich tarpanów, które chętnie zwabiały do siebie klacze z innych stad, a nawet domowe.

Z różnych objawów widać, że proces dziczenia i dostosowywania się do bytowania na dziko stada pierwotnych tarpanowatych koników z ZD w Popielnie posuwa się stopniowo naprzód i dostarczać będzie coraz więcej danych do obserwacji nad zmiennością ustroju i psychiki koni chowanych „na dziko”.

Okoliczność, że potomkowie dawnych dzikich tarpanów ocaleli w swej najczystszej formie obecnie już tylko w Polsce — nakłada na nas obowiązek zachowania w czystości ich typu i właściwości ustrojowych, jak też kontynuowania studiów nad nimi.

Polskie badania nad pierwotnymi konikami tarpanowatymi, a zwłaszcza wyodrębnienie ich formy leśnej przez prof. T. Vetulaniego w 1929 r. (*Equus caballus gmelini* A n t. forma *silvatica* V e t.), znalazły szerokie echo w naukowych wydawnictwach obcokrajowych i przyczyniły się do popularyzacji naszej kultury i nauki na szerokim świecie.

Belgowski I. (1902). *Nizkorostyja łoszadi Nowo-Aleksandrii i jeja okriesnostiej*. Zapiski Nowo-Aleksandrijskago Instytutu Sielskago Choziajstwa i Lesowodstwa. T. 15, wypusk 1, s. 125—136. Warszawa.

Grabowski J. i Schuch S. (1921). *Badania nad koniem miejscowym*. Gaz. roln. Nr 35—37.

Hepfner W. (1955). *Zamietki o tarpanach*. Zoologiczeskij Żurnał T. 34 Nr 6.

Hrobóni Z. (1959). *Historyczny szkic hodowli koni prymitywnych w Polsce*. Rocznik Nauk rol. Ser. B. T. 73 Z. 4.

Mierzwiński W. (1956). *Rezerwat koników leśnych w Popielnie*. Chronmy Przyr. ojcz. Z. 3/4.

Prawocheński R. (1954). *Zagadnienie ochrony i restytucji „koników polskich”*. Chronmy Przyr. ojcz. Z. 1.

Pruski W. (1959). *Dzikie konie wschodniej Europy*. Rocznik Nauk rol. T. 85-D.

Vetulani T. (1925). *Badania nad konikiem polskim z okolic Biłgoraja*. Rocznik Nauk rol. i leśn. T. 16 s. 379—426.

Vetulani T. (1929). *Dalsze badania nad konikiem polskim*. Rozpr. Wyzd. Mat.-Przyr. PAU. T. 67, Dział A/B. Ser. III. T. 27 s. 1—84.

Vetulani T. (1946). *Jak koniki polskie typu tarpána leśnego przetrwały wojnę w Puszczy Białowieskiej*. Chronmy Przyr. ojcz. Z. 1/2.

Zwoliński J. (1953). *Wartość użytkowa krajowych koni prymitywnych*. Poznań.

STEFAN GUT

Bocian biały w niebezpieczeństwie¹

Bocian biały wzbudzał u nas zawsze duże zainteresowanie. Złożyło się na to wiele przyczyn. W przeciwieństwie do bociana czarnego, który unika ludzi i zakłada gniazda raczej w miejscach niedostępnych i odludnych, bocian biały jest ptakiem zakładającym gniazda bardzo chętnie na domach, stodolach lub starych, rosnących w pobliżu domu drzewach. W licznych przypadkach ludzie pomagali i nadal pomagają bocianom w ten sposób, że na wysokich drzewach lub domach zakładają koła od wozów lub brony, których ptaki te używają na-

¹ Opracowano głównie na podstawie materiałów zawartych w artykule: prof. dr E. Schüz i dr J. Szijj, *Internationale Bestandsaufnahme am Weissen Storch*. Kosmos H. 11. November 1960. Stuttgart.

stępnie jako podstaw do gniazd. Znany i wzbudzającym sentyment dla bociana białego jest fakt, że para bocianów wraca nieraz przez wiele lat w to samo miejsce gnieźdzenia się. Zupełnie pospolitym widokiem w Polsce jest np. obraz kosiarzy oraz bocianów brodzących niedaleko i nie bojących się zupełnie ludzi. Wiele opowieści i legend krąży też dokoła tzw. „sejmów bocianich”; ptaki te mają bowiem zwyczaj skupiania się rokrocznie przed odlotem w dużych stadach, niejednokrotnie na tych samych obszarach.

Do zbadania pozostaje szereg zagadnień związanych z życiem i obyczajami bocianów, np. jakie są przyczyny okresowych wędrówek tych ptaków do Afryki, z których jedna populacja niezmiennie wędruje tzw. szlakiem zachodnim przez Gibraltar, druga zaś tzw. szlakiem wschodnim przez Bosfor i Azję Mniejszą.

Sławna — zwłaszcza w okresie międzywojennym — stacja ornitologiczna w Rossitten na Mierzei Kurońskiej od 50 lat zajmowała się problemem wędrówek bocianów. Z jej inicjatywy przeprowadzono w roku 1934 inwentaryzację lęgówisk bocianów białych i liczenie tych ptaków. Dane statystyczne, uzyskane z terenów obejmujących obszar od północno-zachodniej Afryki aż po Łotwę, były niepełne, jednakże zdołano zarejestrować 76 000 par bocianów białych oraz stwierdzono, że ich główną ojczyzną są kraje Europy środkowej i wschodniej. Dodać trzeba, że we Włoszech, Belgii i Anglii bocian nie gnieździ się.

Spis, o którym mowa, okazał się po ostatniej wojnie nieaktualny, trzeba było zatem przeprowadzić go na nowo. W tym celu stacja ornitologiczna w Radolfzel nad Jeziorem Bodeńskim rozpisała w roku 1958 międzynarodową ankietę, którą rozesłano do znacznie większej ilości krajów niż w roku 1934. Zarejestrowano w Europie 68 428 par bocianów i około 121 588 latających już młodych. Z porównawczych obliczeń dokonanych na podstawie tej ankiety okazało się, że stan ilościowy bocianów białych zmniejszył się w ciągu ostatnich 24 lat niemal o połowę.

Oczywiście, że w różnych krajach Europy sprawa pogłowia bocianów przedstawia się rozmaicie. I tak np. w Niemczech (NRF i NRD) liczba bocianów w roku 1934 wynosiła 9035 par, w roku 1958 zarejestrowano tam już tylko 4800 par. Trzeba dodać, że i w poszczególnych prowincjach Niemiec sprawa ta przedstawiała się różnie. W ostatnich czasach w Szwajcarii i Szwecji stwierdzono bociany gniazdowe, w Ho-

landii i Danii pozostało niewiele więcej niż 20% stanu liczeb-
nego tych ptaków z roku 1934.

W Polsce wiadomości o stanie pogłowia bocianów białych również od dawna były nieaktualne². Ankieta rozpisana w tej sprawie w roku 1959 przez Stację Ornitologiczną Instytutu Zoologicznego Polskiej Akademii Nauk w Górkach Wschodnich koło Gdańska wykazała, że liczba tych ptaków wynosi w chwili obecnej co najmniej o 20% mniej niż w roku 1921.

Przyczyn zmniejszania się stanu liczebnego bocianów białych na świecie i w Polsce jest dużo. Wpływa na to przede wszystkim bardzo znaczny rozwój techniki i wielkie w związku z tym „zadrutowanie” krajobrazu, szczególnie na obszarach uprzemysłowionych. Bardzo dużo bocianów ginie wskutek rozbijania się o druty linii energetycznych i telefonicznych. Nie bez znaczenia jest również fakt osuszenia i zmeliorowania znacznych obszarów, co z kolei powoduje zmiany w środowiskach życiowych bocianów i zmniejszenie się możliwości zdobycia przez te ptaki odpowiedniej ilości pokarmu. W czasie dwukrotnych sezonowych — wiosennych i jesiennych — wędrówek ginie wielka ilość bocianów białych. Okazało się, że bociany zamieszkujące Niemcy południowe i wędrujące szlakiem zachodnim narażone są z powodu rozwoju techniki na większe straty niż bociany zamieszkujące niektóre słabiej uprzemysłowione obszary Niemiec północnych i wędrujące tzw. szlakiem wschodnim przez Bosfor i Azję Mniejszą do Afryki. Niewątpliwie bardzo szybki rozwój techniki i postęp uprzemysłowienia w krajach leżących na wschodnim szlaku wędrówek bocianów przyczyni się do zwiększenia strat i tych bocianów.

Również zmiany kultury rolnej i wprowadzenie chemicznych środków owadobójczych powodują wielkie straty wśród bocianów. Mam tu na myśli przede wszystkim Afrykę, gdzie głównym pokarmem zimujących bocianów są szarańczaki. Opylanie coraz większych obszarów upraw rolnych środkami owadobójczymi jest przyczyną zatrucia szarańczy, która następnie zjedzona przez bociany powoduje ich śmierć.

² W okresie międzywojennym rozmieszczeniem bociana białego w Polsce zajmowali się głównie: K. Wodzicki, który opracował to zagadnienie dla województw: krakowskiego, śląskiego i lwowskiego oraz J. Sokołowski, który podał dane dla obszaru Wielkopolski. Rozprawy wymienionych autorów wydrukowano w rocznikach „Ochrony Przyrody”: 12, 13, 14 i 15. K. Wodzicki już wtedy (lata 1933—1935) zwracał uwagę na groźbę zmniejszania się stanu ilościowego tego gatunku.

Wielkie ofiary ponoszą również bociany w związku ze znacznym ulepszeniem broni palnej. Na obszarze Europy południowej, Afryki i Azji rokrocznie zwiększa się ilość bocianów ginących z rąk niepomamowanych myśliwych. Z Libanu na przykład, który leży na szlaku wschodnim wędrówek bocianów, dochodzą przerażające wieści o masowych rzeziach tych ptaków.

Jak z powyższych alarmujących wiadomości wynika, los bocianów, do których tak bardzo jesteśmy przywiązani, jest poważnie zagrożony. Może nadejść taki czas, że popularny bociek „Wojtek”, tak bardzo związany z naszym krajobrazem jak „Maćkowa grusza”, stanie się unikatem. Dlatego już dziś trzeba myśleć o skutecznych sposobach jego ochrony.

JAN PANFIL

Inwentaryzacja bocianów białych i ich gniazd na Mazurach¹

W okresie letnim 1960 roku drużyny harcerskie chorągwi warmińsko-mazurskiej dokonały inwentaryzacji gniazd i liczenia bocianów białych *Ciconia ciconia* w województwie olsztyńskim. Inwentaryzację przeprowadzono w południowej i zachodniej części województwa na trzeciej części jego obszaru. Wymienione prace wykonano w 69 wsiach położonych w siedmiu powiatach: Nidzica, Działdowo, Ostróda, Olsztyn, Szczytno, Nowe Miasto i Morąg.

Zebrane dane mają charakter fragmentaryczny, gdyż spośród 686 wsi położonych na obszarze siedmiu omawianych powiatów objęto inwentaryzacją tylko 69, czyli około 10%. Również fakt, że badane były tylko te wsie, w których występują gniazda bocianów, a pominięto inwentaryzacją wsie pozabawione gniazd, nie pozwala na uogólnienia i wyciąganie daleko idących wniosków. Ograniczymy się tu tylko do podania stwierdzonych faktów.

W poniższej tabeli podano orientacyjne dane dotyczące występowania bociana białego we wsiach objętych inwentaryzacją.

¹ Opracowano na podstawie materiałów zebranych przez wojewódzkiego konserwatora przyrody w Olsztynie, inż. Jana Panfila.

L. p.	Powiat	Ogólna liczba wsi	Ogólna liczba wsi inwentaryzowanych	Liczba gniazd	Gniazda obsadzone	Gniazda nie obsadzone	Przeciętna liczba gniazd we wsi	Ogólna liczba bocianów	Liczba bocianów starych	Liczba bocianów młodych	Przeciętna liczba bocianów, w jednym gnieździe	Stosunek liczebności bocianów starych do młodych	Przeciętna liczba młodych w jednym gnieździe
1	Nidzica	86	8	16	15	1	2,0	70	30	40	4,7	1:1,3	2,7
2	Działdowo	73	5	7	6	1	1,4	25	12	13	4,2	1:1,1	2,2
3	Ostróda	126	19	35	30	5	1,8	115	60	55	3,8	1:0,9	1,8
4	Olsztyn	110	9	12	9	3	1,3	47	18	29	5,2	1:1,6	3,2
5	Szczytno	114	8	14	11	3	1,8	48	22	26	4,4	1:1,2	2,4
6	Morań	107	9	18	17	1	2,0	80	34	46	4,7	1:1,4	2,7
7	Nowe Miasto	70	11	34	28	6	3,1	123	56	67	4,4	1:1,2	2,4
	Razem	686	69	136	116	20		508	232	276			
	Przeciętna						2,0				4,4	1:1,2	2,4

W 69 wsiach objętych inwentaryzacją stwierdzono obecność 136 gniazd, w tym tylko 20 gniazd nie obsadzonych. W 116 gniazdach było 508 ptaków, w tej liczbie 276 młodych. Przeciętnie w jednej wsi występowały 2 gniazda. Na jedno gniazdo przypadało przeciętnie 4,4 okazów, natomiast stosunek dorosłych do młodocianych wyrażał się w liczbach jak 1 : 1,2. Przeciętna liczebność młodych w jednym gnieździe wynosiła 2,4 na całym obszarze, w którym przeprowadzano inwentaryzację.

Z analizy liczb wynika, że najlepsze warunki życiowe mają bociany w powiecie olsztyńskim. Dowodzi tego fakt, że przy małej stosunkowo liczebności gniazd przypadających w tym powiecie na jedną wieś a mianowicie 1,3, stwierdzono największą przeciętną liczbę ptaków w jednym gnieździe, tj. 5,2 oraz najwyższy stosunek liczebności ptaków starych do młodych, tj. 1 : 1,6. Przeciętna liczba młodych bocianów w tym powiecie wyraża się również najwyższą liczbą, bo 3,2 piskląt w jednym gnieździe. Nieco gorsze warunki bytowe bocianów wykazują powiaty nidzicki i morąski. Jednakże odpowiednie wskaźniki liczbowe tych powiatów są wyższe od przeciętnych.

W powiatach działdowskim i ostródzkim warunki życiowe bocianów białych są znacznie gorsze aniżeli w olsztyńskim. Przeciętna liczba ptaków w jednym gnieździe wynosi tu: w powiecie działdowskim 4,2, w ostródzkim 3,8. Stosunek ilości ptaków starych do młodych, przypadających na jedno gniazdo, określają w powiecie działdowskim liczby 1 : 1,1, a w ostródzkim 1 : 0,9. Również przeciętna ilość piskląt w jednym gnieździe wyraża się bardzo niską liczbą w obydwu powiatach, 2,2 w działdowskim i 1,8 w ostródzkim.

Odpowiednie dane statystyczne dotyczące powiatu nowomiejskiego (Nowe Miasto) są równe przeciętnemu stanowi dla całego badanego obszaru, z wyjątkiem przeciętnej ilości gniazd przypadających na jedną wieś, która jest w tym powiecie stosunkowo wysoka i wyraża się liczbą 3,1.

Przytoczone wyniki inwentaryzacji bocianów białych i ich gniazd, zebrane przez harcerzy, aczkolwiek fragmentaryczne, mają wartość dokumentalną.

Drużynom harcerskim chorągwi warmińsko-mazurskiej, biorącym udział w tak pożytecznej i z naukowego punktu widzenia interesującej akcji liczenia bocianów i ich gniazd, należą się słowa uznania. Wyrażam nadzieję, że w latach przyszłych będzie można tą drogą uzyskać pełne dane dotyczące występowania bociana białego i liczebności lęgowisk tego ptaka nie tylko na Mazurach, lecz także i w innych województwach.

Z cyklu:

Badania naukowe w rezerwach i parkach narodowych

Przed kilku laty w czasopiśmie „Chrońmy przyrodę ojczystą”¹ została zapoczątkowana seria artykułów pod ogólnym tytułem *Badania naukowe w rezerwach i parkach narodowych*. Z cyklu tego ukazały się dwa artykuły, w których zamieszczono wiadomości o organizacji, tematyce i wynikach prac badawczych przeprowadzonych w parkach narodowych i rezerwach na obszarach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej² oraz Związku Radzieckiego³.

¹ Chrońmy Przyr. ojcz. R. 4. Nr 9/10, 1948.

² Tamże.

³ Chrońmy Przyr. ojcz. R. 5. Nr 11/12, 1949.

Wszeczhronne i dobrze zorganizowane prace badawcze wykonuje się również od dawna w Szwajcarskim Parku Narodowym w Engadynie. Poniżej przedstawiono główne kierunki tych badań. (Od Redakcji).

ZOFIA ALEXANDROWICZOWA

BADANIA NAUKOWE W SZWAJCARSKIM PARKU NARODOWYM W ENGADYNIE⁴

W roku 1914 w Alpach Szwajcarskich utworzono park narodowy o powierzchni 160 km². Jeszcze w tym samym roku z inicjatywy Szwajcarskiego Towarzystwa Nauk Przyrodniczych powstała „Komisja Badań Naukowych w Parku Narodowym” (Commission d'études scientifiques au Parc National). Komisja ta składa się z 19 członków, którzy według swoich specjalizacji wchodzi w skład czterech podkomisji: geologicznej, botanicznej, zoologicznej i hydrologiczno-meteorologicznej. Każda podkomisja posiada swojego przewodniczącego oraz pracowników różnych zakładów i instytutów naukowych, którzy część swoich urlopów poświęcają na badania terenowe w Parku Narodowym. Poza tym zatrudniani są młodzi pracownicy naukowci na dłuższy okres czasu dla wykonywania obserwacji ciągłych. Raz na rok zbiera się Komisja w celu omówienia wyników badań i ustalenia ich planu w najbliższej przyszłości.

Prace naukowe ożywiły się bardzo z chwilą wybudowania w roku 1947 niewielkiego laboratorium w Il Fuorn, w którym zebrany w terenie materiał poddaje się wstępnym badaniom. Obserwacje i wyniki badań przeprowadzonych w Parku publikowane są w specjalnym wydawnictwie „Résultats des recherches entreprises au Parc National suisse” (Wyniki Badań Wykonanych w Szwajcarskim Parku Narodowym).

Poniżej omówiono główne kierunki badań prowadzonych przez poszczególne podkomisje.

1. Badania geologiczne rozwinęły się w trzech fazach. W pierwszym okresie sporządzona została mapa geologiczna wraz z objaśnieniami terenu Parku w podziałce

⁴ Opracowano na podstawie artykułu pt. *La recherche scientifique au Parc National suisse* — Paul Boveya, członka Komisji Badań Naukowych w Parku Narodowym („Schweizer Naturschutz“ R. 25 Nr 3, 1959).

1:50 000, a następnie w skali 1:25 000. Tworzą one zasadniczy podkład do dalszych badań geologicznych.

W drugiej fazie wykonywane były szczegółowe prace nad formami morfologicznymi terenu. W rejonie dolin górskich, a zwłaszcza Tantermossa, Sassa i dell'Acqua, od dłuższego czasu obserwuje się ruchy mas morenowych, bloków skalnych oraz zjawiska soliflukcji gleby.

W okolicy Buffalora i Il Fuorn znajdują się ruiny pieców hutniczych świadczące o górniczej przeszłości tego terenu. Historia starego górnictwa i hutnictwa oraz geologia złoża są również przedmiotem badań podkomisji geologicznej.

Obecnie prace geologiczne zmierzają do wykonania szczegółowego zdjęcia geologicznego oraz opracowań stratygraficznych. Prowadzone są one przez Instytut Geologiczny i Politechnikę w Zurychu.

2. Badania botaniczne są wielokierunkowe. Przede wszystkim dotyczą one inwentarza florystycznego Parku i jego najbliższego otoczenia. Są to opracowania poszczególnych grup roślin, np. grzybów, porostów, mchów itd.

Prace z zakresu sukcesji w zespołach roślin prowadzone są w różnych biotopach. Na wyznaczonych, stałych powierzchniach w regularnych odstępach czasu dokonuje się obserwacji gatunków tam żyjących. Przeprowadza się również socjologiczne badania nad drzewostanami oraz składem gatunkowym zbiorowisk roślinnych, zależnie od klimatu, podłoża, rzeźby terenu i rodzaju gleby. Wkrótce ma się ukazać mapa fitosocjologiczna Parku.

Interesujące prace prowadzone są na obszarach, gdzie roślinność została zniszczona przez pożar, lawiny kamieniste lub śnieżne. Obserwuje się w tych miejscach szczególnie postępowanie regeneracji szaty roślinnej.

3. Badania zoologiczne dotyczyły dawniej głównie opracowań i inwentaryzacji grup systematycznych zwierząt.⁵ Obecnie coraz wyraźniej rozwija się kierunek ekologiczny.

W roku 1920 została zapoczątkowana seria publikacji naukowych poświęcona faunie strefy alpejskiej i subalpejskiej. Między innymi opublikowano wyniki badań Altherra dotyczące robaków oraz Bütikofera — mięczaków. Najdalej posuniętymi pracami prowadzonymi na terenie

⁵ Bliższe dane o zwierzynie w Engadynie znajdzie czytelnik w czasopiśmie „Chronmy przyrodę ojczystą“ R. 12. Z. 2, 1956.

Parku są studia nad fauną bezkręgowców. Obecnie w toku opracowania jest grupa stawonogów. Wykonywane są również systematyczne obserwacje nad warunkami życia i wędrówkami ptaków i dużych ssaków. Z innych prac na uwagę zasługują nowe, interesujące badania życia organicznego w glebie i wodzie oraz studia nad szkodnikami drzew i ich udziałem w niszczeniu lasu.

4. Badania hydrologiczne i meteorologiczne. Sekcja hydrologiczna zajmuje się właściwościami fizyko-chemicznymi wody źródeł i potoków na terenie Parku. Część tych materiałów została już opublikowana, a wyniki ich są wykorzystywane przez hydrobiologów. Uzupełniającymi badaniami są obserwacje meteorologiczne dokonywane głównie w stacji w Buffalora. Niedawno zostały ogłoszone drukiem dane dotyczące warunków klimatycznych panujących w obrębie Parku.

KORESPONDENCJE

O ochronę Tatr i ich otoczenia

Gwałtowny rozwój urbanistyczny Zakopanego wywołuje poważny niepokój nie tylko miejscowego, ale i całego miłującego przyrodę społeczeństwa. Tatry liczące około 50 km wzdłuż i kilkanaście km wszerz są w porównaniu z innymi wysokimi górami Europy miniaturową wysokich gór, o budowie i rzeźbie zróżnicowanej, dodającej im specyficznego uroku. To małe gniazdo górskie będące osobliwością nie tylko naszego kraju, lecz w skali europejskiej, posiada nieocenione wartości pod względem zdrowotnym, wypoczynkowo-turystycznym i naukowym; — dlatego Tatry są własnością całego społeczeństwa. Nie dziwi przeto nikogo troskliwa wrażliwość mieszkańca nawet najbardziej odległego krańca Polski na wszystko, co ma związek z Tatrami i baczna obserwacja poczynań władz administracyjnych na tym obszarze.

Zagospodarowania przestrzennego podnóża Tatr nie można rozpatrywać cząstkowo. Granica polityczna, dzieląca Tatry na Polskie i Słowackie, jest ze stanowiska przyrodniczego granicą sztuczną, ani nie powodującą różnic, ani nie wynikającą z różnic obydwu stron Tatr pod względem przyrodniczym. Dlatego rozwiązywanie zagadnień, dotyczących Tatr jako jednostki fizjograficznej, wymaga wzajemnych uzgodnień opinii obu krajów, a zwłaszcza zarządów obydwu Parków Narodowych.

Niestety pod tym względem nie spełniamy naszych obowiązków.

U stóp Tatr, zarówno po ich południowej stronie jak i po północnej, przebiega nierówno szeroki pas tzw. podtatrza, różniącego się nie tylko topografią ale i dziejami osadnictwa. Po obu stronach Tatr sama przyroda i odwieczna działalność człowieka postawiły nas w dobie dzisiejszej wobec szalonego i wszechstronnego naporu wymagań, z których trzeba zdać sobie sprawę, aby w dążeniu ku dobremu omijać zło. Podtatrze jest tym obszarem, który może być tarczą ochronną położonego powyżej Tatrzańkiego Parku Narodowego, lub przeciwnie, może zagrozić mu przez wdzierającą się do wnętrza gór zabudowę.

Wzdłuż podnóża Tatr Słowackich przebiega na obszarze Parku Narodowego linia komunikacyjna, tzw. Droga Wolności, w odległości około 700 m do 4 km od jego południowych granic. Przy niej grupuje się cała zabudowa, wynikająca z potrzeb turystycz-

nych i wypoczynkowo-kuracyjnych, zapoczątkowana dawno przed rokiem 1948, w którym to roku Tatry zamieniono tam na Park Narodowy. Są to luźno rozmieszczone pod osłoną drzew wille, ciągnące się pojedynczym rzędem wzdłuż drogi. Zgrupowania budynków w miejscowościach posiadających stacje kolei elektrycznej ograniczone są do paru sklepików i paru punktów żywienia; gdzieś niedaleko znajdują się też któryś z najpotrzebniejszych urzędów.

Poniżej granic Słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego rozpoczyna się prawnie chroniony obszar, tzw. przedpole Parku, który znajduje się w administracji zarządu Parku. Teren ten, lekko pochylony ku południowi, w prostej linii od miasta Popradu liczy około 10 km długości. W górze składa się z około 1 km szerokiego płaszczka leśnego, następnie z pasa pastwisk i w końcu — przy południowych granicach — z pól ornych. W tym szerokim i długim pasie leży parę luźno rozrzuconych wsi liczących czasem po kilkanaście lub kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich.

Miasteczka spiskie położone są na samym obrzeżu obszaru ochronnego. Poprad, administracyjne centrum słowackiego podtatrz, posiada 12 tysięcy ludności i zakłady przemysłowe. Stoi tam tablica Tatrzańskiego Parku Narodowego witająca turystów w Parku Narodowym! Obecnie dokonuje się rozwój tego miasta z uwzględnieniem potrzeb Parku Narodowego. Ma ono dostarczyć mieszkań pracownikom zatrudnionym w pasie Drogi Wolności. Do Popradu przesuwa się wszelkie imprezy, a w przyszłości skupi się tam niemal cały handel i większość stałych mieszkańców. Rajdów na całym obszarze chronionym w ogóle się nie dopuszcza.

Roczna frekwencja odwiedzających góry w Słowackich Tatrach, czyli na obszarze $\frac{4}{5}$ całych Tatr, wynosi około miliona osób w kraju liczącym blisko 13 milionów ludności. Problem noclegów z wczasami włącznie musi rozwiązywać liczba dziesięciu tysięcy łóżek, a z Podspadami i Jaworzyną — jedenastu tysięcy. Jest to ilość niewystarczająca w okresach największego nasilenia ruchu, jednak podyktowana pojemnością turystyczną Tatr.

Takiego rodzaju dążenia w dość dobry sposób zapobiegają rozwojowi budownictwa na całym obszarze chronionym.

Wzorem do naśladowania dla nas może być dbałość o jak najbogatszy stan zieleni wszędzie, gdzie ma przebywać człowiek. Świadczą o tym zadrzewienia i kwietniki w miejscach zabudowy, które zajmują znacznie większą powierzchnię aniżeli budynki. Poszanowanie wartości każdego żywego obiektu przyrody wyraża się także w tym, że tuż przy ścianach budynków rosną drzewa niezranione nawet w czasie budowy, a specjalne przebiccia dachów i ganków, w które wkomponowane są żywe drzewa, świadczą o możliwościach rozwiązań architektonicznych zabezpieczających drzewa przed wycięciem. Nie jest to oczywiście „wynalazkiem“ Czechosłowacji. Metodę tę, podyktowaną troską o zasoby przyrody, przyjmuje dziś cały kulturalny świat.



Ryc. 1. Widok na północne podnóże Tatr (rów zakopiański) z regli. Na pierwszym planie wylot Doliny Białego, w głębi Wzniesienie Gubałowskie. — Zabudowania miejskie podchodzą pod samą granicę Tatrzańskie Parku Narodowego

Fot. S. Zwoliński

U podnóża Tatr Polskich topografia terenu jest inna. Ściany skalne szczytów opasuje regiel o stromych stokach, tworząc południową granicę rowu zakopiańskiego. Około 3—4 km w linii prostej ku północy Wzniesienie Gubałowskie zamyka ten rów. Wąska, długa płaszczyna stała się zachętą do wprowadzenia się tu osadnictwa pastersko-rolniczego już w XVII wieku.

Pierwsza myśl zamiany Tatr na Park Narodowy wyłoniła się u nas w 1888 roku, kiedy Zakopane stawało się już miejscowością uzdrowiskowo-turystyczną, aczkolwiek jeszcze bardzo niewielką. Zrealizowanie tej idei nastąpiło etapami, ukoronowanymi wydaniem rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Tatrzańskie Parku Narodowego dopiero w 1954 roku, kiedy to Zakopane było już około 26-tysięcznym miastem. Przez 73 lata nie została skryształizowana generalna linia rozwoju Zakopanego jako miejscowości położonej u stóp Tatr i u granic Parku Narodowego. Prawdopodobnie ze względu na trudności, jakie spowodowało istnienie tu już miasta, nie otrzymaliśmy do dziś rozporządzenia o ochronnym pasie, który przyczyniałby się do zachowania piękna przyrody Parku Narodowego na właściwy użytek człowieka.

Podtatrze polskie jest częścią rozległego Podhala, regionu zwią-



Ryc. 2. Widok na południowe podnóże Tatr (Spisz) z Drogi Wolności (CSR)

Fot. S. Zwoliński

zanego etnograficznie z Tatrami. Zakopane jest jednym z elementów tego wąskiego obszaru i nie może zmieniać charakteru regionalnego na wielkomijski. Usytuowanie tej miejscowości u samych stóp gór i przy samej granicy Parku Narodowego jest złem koniecznym, otrzymanym w spuściznie po dawnych latach, kiedy siekiera w rękę człowieka w puszczy była jeszcze narzędziem kultury, a nie jak dziś — barbarzyństwa.

Obecnie, po otrzymaniu znacznych funduszków, rozwój Zakopanego wzmógł się niestety zastraszająco. Urbanistyka pochłania na oślep wszelkie tereny w bezpośrednim sąsiedztwie Tatr, bez względu na to czy są to obszary zielone miasta, czy leśne podlegające gospodarstwu leśnemu a nie budowlanemu, niszcząc cienki zielony pas przedpola Tatr i działając na szkodę miejscowości. W planach urbanistycznych panuje chaos; w wielu przypadkach brak jest zatwierdzeń zainteresowanych resortów i obecnej Komisji Międzyresortowej Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Plany FIS-u na rok 1962 dopełniają miary zła. Narzuciły one termin powstania szeregu kolosalnych jak na Zakopane inwestycji takich, jak bloki wypoczynkowe 150 m długie, wieżowce itd. Według tych planów obszar zielony miasta przyszłości ma wynosić 1,8 procent obszaru całego miasta, w czym znajdują się również i łąki,



Ryc. 3. Widok na Tatrzański Park Narodowy spod Zakopanego

Fot. S. Zwoliński

a pomiędzy wieżowcami wypracowano punkty widokowe na Tatry (sic!). Place budowy pozostaną na długi czas pustynią. O poszanowaniu zieleni nie można nawet mówić, żywe drzewa, dopóki ich się nie zetnie, wykorzystuje się jako warsztat do gięcia sztab żelaznych i podpory do stosów cegieł. Podobno wskutek wysadzania skał Krokwi pod budowę skoczni uciekło ujęte źródło wodociągowe. Już dziś, nawet przy obecnej wielkości miasta, problem wody jest katastrofalny. Zaczyna się myśleć o powierzchniowym ujmowaniu rzek oraz źródeł położonych głęboko w górach. A to nie jest jedynym krytycznym problemem, wynikającym z rozbudowy Zakopanego ponad granice fizycznych możliwości obszaru.

Już dziś Zakopane posiada 12 tysięcy łóżek noclegowych, a łącznie z Bukowiną i Poroninem — 15 tysięcy. Ponadto duża ilość łóżek wymyka się ewidencji z powodu osadnictwa podtatrzańskiego, dysponującego noclegami w chatach góralskich, czego nie ma po południowej stronie Tatr. Roczna przelotowość turystyczna wynosi około miliona osób przez wąską, prawie jedyną gardziel, jaką jest około 30-tysięczne Zakopane, na obszar $\frac{1}{5}$ Tatr z kraju liczącego 30 milionów ludności. Jak będzie przedstawiać się sytuacja w przyszłości — łatwo można sobie wyobrazić.

Tablice naszego Tatrzańskiego Parku Narodowego nie głoszą nawet powitania dla zwiedzających Park, tak jak to jest w Czecho-



Ryc. 4. Widok na Słowacki Tatrzański Park Narodowy spod Popradu (ČSR)

Fot. S. Zwoliński

słowacji. Ustawione na samej granicy Parku, wśród zabudowy miejskiej, przypominają, że za nimi znajduje się obszar chroniony, rezerwat przyrody. Nie wytrzymują one naporu i służą jedynie jako bramy triumfalne do „wjazdu“ w Tatry dla luksusowych schronisk-hoteli, inwestycji-gigantów sportu masakrujących lasy i skały oraz projektów różnych innych inwestycji rzekomo związanych z turystyką, a w rzeczywistości stale zdążających do ciągłego zwiększania się chaotycznego ruchu ludności.

Z tego, co tu przedstawiono, wynikają następujące wnioski i propozycje.

1. Wylania się konieczność utworzenia prawnie chronionego pod względem przyrodniczym przedpola Tatr w celu ratowania jego przyrody. Byłoby to hamulcem dla niesłusznej w tym miejscu rozbudowy miejscowości wypoczynkowo-turystycznej i przemiany jej w wielkie miasto handlowe.

2. Bardzo pilne jest opracowanie nareszcie planu przestrzennego zagospodarowania całych Tatr Polskich.

3. Przeprowadzenie rewizji planów urbanistycznych samego Zakopanego.

4. Odciążenie Zakopanego przez cofnięcie się z głównym ośrodkiem podtatrzańskim na linię Bukowina Tatrzańska—Poronin—

Biały Dunajec, który dopiero byłby odpowiednikiem pod względem odległości od Tatr — miasteczek spiskich. Również Nowy Targ mógłby odegrać dużą rolę przejmując przemysł z Zakopanego i w znacznej mierze budownictwo mieszkalne. Przy usprawnieniu komunikacji rozładowanie noclegów mogłoby się przeciągnąć nawet po linię Chabówki. Czas potrzebny na przebycie tej drogi z Zakopanego jest równy temu, jaki poświęcają pracownicy dojeżdżający tramwajem do miejsca pracy, na przykład z Katowic do Bytomia lub w obrębie Wielkiego Krakowa czy Warszawy.

Nie jest zadaniem tej korespondencji wskazywanie obcych a dobrych wzorów. Wiele doskonałych rozwiązań znaleźlibyśmy w Alpach. Chamonix jest miasteczkiem pozbawionym stałych mieszkańców; łóżek noclegowych posiada zaledwie 6 tysięcy. Na odcinku Avignon—Genewa nie została od czasu wojny zbudowana ani jedna kolej linowa na szczyty. Odstępuje się tam od budowy wielkich hoteli, ponieważ — między innymi — są za drogie dla turystów, istniejące likwiduje się. Rozwija się turystykę taną, campingową. Nowo powstające ośrodki nie otrzymują połączeń kolejowych, a szosy buduje się 5,5 m szerokie w celu hamowania nadmiernej przelotowości autobusów.

To tylko jeden z przykładów — z jakże wielkich Alp w porównaniu z małymi Tatrami!

W naszych małych Tatrach z powstającymi obecnie dziewięcioletnimi siedmiometrowej szerokości szosami — musimy dziś uderzyć na alarm! Ratujmy, co jedyne w kraju i nie utrudniajmy złym przykładem pozytywnej i rozumnej pracy naszym sąsiadom z południowej części Tatr.

Zofia Zwolińska

Kilka uwag w sprawie przebudowy Puszczy Kampinoskiej

Rozporządzeniem Rady Ministrów z 16 stycznia 1959 roku (Dz. U. Nr 17 poz. 91) utworzony został Kampinoski Park Narodowy.

Zniekształcone w wyniku często rabunkowej gospodarki ludzkiej lasy puszczy wymagają gruntownej przebudowy. Będzie ona trwała długie dziesiątki lat, zanim puszcza wróci — choćby częściowo — do dawnej swej świetności.

Celem racjonalnego przeprowadzenia planowanych zamierzeń niezbędne jest opracowanie nowego planu gospodarczego, albowiem dotychczas obowiązujący plan sporządzony był dla lasów gospodarczych, a nie dla gospodarstwa rezerwatowego.

Wzory do odbudowy puszczy czerpać się będzie niewątpliwie z rezerwatów ścisłych, gdzie — po wstrzymaniu w niektórych z nich (rezerwat Granica 1936, rezerwat Sieraków 1937) już od przeszło dwudziestu lat wszelkiej ingerencji ludzkiej zbiorowiska roślinne i zwierzęce uległy daleko posuniętej regeneracji.

Zadaniem dobrze przeprowadzonej przebudowy puszczy będzie przyspieszenie tych procesów przez:

1) uzupełnianie, z uwzględnieniem występujących tu siedlisk, składu gatunkowego upraw, młodników i prześwietlonych drzewostanów, zwłaszcza gatunkami szybko rosnącymi: w szczególności osiką, modrzewiem polskim, lipą drobnolistną, innymi deficytowymi — z punktu widzenia przyrodniczego — gatunkami, jak jeśion wyniosły, wiąz polny, grab, jarzębina, a także dąb szypułkowy;

2) wprowadzanie w podszyt znacznej ilości różnych krzewów, ze szczególnym uwzględnieniem sztucznych gniazd (łozy), stanowiącej doskonały pokarm dla łosia, jarzębiny oraz wielu tzw. jagodowych krzewów, m. i. kaliny, w borach zaś suchych jałowca pospolitego;

3) zakładanie zwężonych zrębów zupełnych w drzewostanach negatywnych, zwłaszcza złożonych z gatunków obcych, jak sosna Banksa, sosna smołowa, dąb czerwony, grochodrzew, i zalesianie ich właściwym składem gatunkowym;

4) regenerację biocenozy lasu poprzez ochronę drzew dziuplastych, rozwieszanie sztucznych gniazd i rozmieszczanie karmników dla ptaków, zakładanie remiz ptasich oraz mrowisk tam, gdzie jest ich zbyt mało, itp.;

5) racjonalną hodowlę zwierzyny z zakładaniem sztucznych poideł, karmników, lizawek, poletek itp.

Prace związane z odbudową zniekształconej Puszczy Kampinoskiej nie tylko trwać będą przez dłuższy okres czasu, lecz także będą wymagały znacznych nakładów pieniężnych.

Wskazane jest również założenie małych rezerwatów o charakterze dydaktycznym w pobliżu szlaków turystycznych, w których przy intensywnie prowadzonej odbudowie przemiany następowałyby znacznie szybciej. Różnorodność siedlisk Puszczy Kampinoskiej (od boru suchego na wydmach do olsu, poprzez grondy) pozwala na wybranie takich powierzchni pod rezerwaty dydaktyczne, na których znalazłyby warunki bytowe liczne rośliny, występujące na obszarze całej puszczy, zarówno drzewiaste jak i runa. Odpowiednie dwie małe powierzchnie zostały na ten cel już upatrzone, a mianowicie w oddziale 12 Nadleśnictwa Państwowego Laski i w oddziale 145 Nadleśnictwa Kampinos.

Rezerwaty dydaktyczne służyłyby dwu głównym celom:

1° pozwalałyby prowadzić ściśle badania nad szybkością przemian dokonywanych z pomocą człowieka i porównywać je z przemianami następującymi w rezerwachach ścisłych,

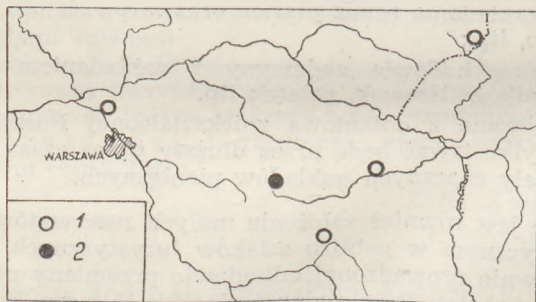
2° powierzchnie tego rodzaju służyłyby celom dydaktycznym, wycieczkom szkolnym oraz spełniałyby również rolę propagandową wśród turystów, wskazując im ogrom prac niezbędnych do przeprowadzenia na obszarze całej Puszczy Kampinoskiej.

Dla zabezpieczenia rezerwatu dydaktycznego przed niepożądanymi gośćmi i nienaruszania samodziziałania sił przyrody, teren przeznaczony na ten cel musiałby być ogrodzony i zaopatrzone w schron przeciwdeszczowy. Wstęp byłby kontrolowany.

Janusz Bobiński

Nowe stanowisko zimoziołu północnego na Płaskowzgórzu Łukowsko-Siedleckim

Latem 1959 roku na terenie Nadleśnictwa Państwowego Kryńszczak (dawne Nadl. Łuków) znalazłem nowe dla tego terenu stanowisko zimoziołu północnego *Linnaea borealis*. Występuje ono w północnej części głównego kompleksu w pododdziale b oddziału 46 (według urzędzenia z roku 1947). Zimozioł zajmuje tu przestrzeń około 100 m², tworząc gęsty kobierzec i wykazuje wyraźną tendencję do rozprzestrzeniania się. Zbiorowisko leśne, w którym



Ryc. 1. Położenie stanowiska zimoziołu północnego: 1 — stanowiska znane, 2 — stanowisko opisane przez autora

zimozioł występuje, przedstawia zubożałą formę boru mieszanego *Pineto-Quercetum*. Zubożenie nastąpiło niewątpliwie wskutek wykonania przed sześćdziesięciu laty czystego zrębu na dużej przestrzeni i wprowadzenia jednogatunkowej uprawy sosnowej.

Drzewostan sosnowy wykazuje zwarcie około 80%, krzewy w miejscu występowania zimoziołu są bardzo nieliczne, natomiast w bezpośrednim sąsiedztwie tworzą dość gęsty podszyt składający się głównie z leszczyny.

Położenie omawianego stanowiska w stosunku do najbliższych znanych już stanowisk przedstawia załączona mapa.

A. Sokołowski

10-lecie działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

W dniu 15 grudnia 1960 r. minęło 10 lat od połączenia się dwu naszych największych organizacji turystycznych — Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Z okazji 10-lecia działalności PTTK odbyły się w Krakowie imprezy i zebrania a wśród nich plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu PTTK.

Po powołaniu prezydium zebrania referat o rozwoju turystyki w Polsce wygłosił nestor polskich turystów Bohdan Małachowski, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Krakowskiego. Mówca przypomniał m. i. o działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na polu ochrony przyrody i o wkładzie tej organizacji w dzieło utworzenia w Tatrach Parku Narodowego. Powstanie w roku 1950 PTTK pozwoliło na realizację jednego z najważniejszych haseł turystyki powojennej a m. jej umasowienia, o czym świadczyły przytoczone przez prelegenta liczby. Warto przypomnieć, iż w kilka miesięcy po zjeździe połączeniowym powstała w Krakowie Komisja Ochrony Przyrody PTTK, a w latach następnych, w oparciu o postanowienia statutu Towarzystwa, powstały też podobne komisje w innych okręgach.

J. I. D.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z PARKÓW NARODOWYCH

Karkonoski Park Narodowy

Z posiedzeń Rady Parku

W dniach 13—14 lutego 1960 r. odbyło się w schronisku „Samotnia“ nad Małym Stawem w Karkonoszach oraz w Dyrekcji Parku w Sobieszowie drugie posiedzenie Rady Karkonoskiego Parku Narodowego.

W związku ze śmiercią prof. dra K. Szarskiego dokonano na zebraniu tym wyboru nowego przewodniczącego Rady, którym został prof. dr S. Bac; zastępcą przewodniczącego wybrano prof. dra S. Mackę.

Program posiedzenia obejmował omówienie gospodarki rezerwatowej w Parku, zagadnienie przebudowy drzewostanów, aktualne problemy turystyki oraz plan pracy zbiornicy muzealnej. Z zagadnieniami ruchu turystycznego członkowie Rady zaznajomili się w czasie specjalnie w tym celu zorganizowanego objazdu, podczas którego zwiedzono najbardziej uczęszczane przez narciarzy szlaki we wschodniej części Karkonoszy. Szczególną uwagę poświęcono rejonowi Czarnej Kopy w związku z niedawnym uruchomieniem tam wyciągu turystycznego. Podczas objazdu zwiedzono także miejsca dożywiania zwierzyny płowej. W związku ze stwierdzeniem zniszczeń terenu w otoczeniu schronisk, Rada zobowiązała dyrekcję Parku do interwencji w tej sprawie u władz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W dniach 9—10 sierpnia 1960 r. odbyło się w schronisku „Odrodzenie“ na Przełęczy Przesieckiej w Karkonoszach trzecie posiedzenie Rady Karkonoskiego Parku Narodowego. Porządek dzienny obrad, którym przewodniczył prof. dr S. Bac, obejmował: referat doc. dra Wilusza a dotyczący wykorzystania dla przebudowy lasów Parku cennych, zachowanych tam ekotypów drzew, sprawozdanie dyrekcji Parku z działalności w pierwszym półroczu, omówienie zagadnień związanych z ruchem turystycznym, dotychczasowych obserwacji fenologicznych prowadzonych przez personel Parku, badań naukowych oraz współpracy z przedstawicielami czeskiego parku narodowego.

Sprawozdanie dyrekcji Parku z prac za I półrocze 1960 r. złożył dyrektor mgr inż. T. Kaempf. W okresie sprawozdawczym poczyniono dalsze postępy przy zalesieniach, zarówno otwartych jak i podokapowych, opierając się przy tym na materiały z własnych szkółek. Stan sanitarny lasów uległ dalszej poprawie. Prowadzono systematyczne prace nad remontami obiektów pozostających w administracji Parku i naprawę dróg gospodarczych.

Dyrekcja Parku poświęcała dużo uwagi zagadnieniom turystyki i pozostawała w stałym kontakcie z kierownictwem schronisk. Są one

w dalszym ciągu nienależycie eksploatowane. Dużo pozostawia też do życzenia zachowanie się uczestników wycieczek zbiorowych. W celach propagandowych rozprawdzono wśród turystów 10 tysięcy odpowiednich ulotek.

W związku z referatem dotyczącym obserwacji fenologicznych prowadzonych przez personel Parku uznano za korzystne nawiązanie w tej sprawie kontaktu z instytucjami prowadzącymi podobne badania w Tatrach. Spośród prac naukowych wykonywanych na terenie Parku wymienić należy inwentaryzację fitosocjologiczną, inwentaryzację stanowisk jodły oraz badania nad zasięgiem i dynamiką kosodrzewiny.

W dalszym ciągu obrad postanowiono, iż celem współpracy z zarządem organizowanego na południowej stronie Karkonoszy parku narodowego wybrana zostanie kilkuosobowa komisja spośród członków Rady.

Wśród spraw bieżących rozpatrzono m. i. kilka projektów inwestycyjnych, przewidzianych do realizacji na terenie Parku Narodowego.

Z uchwał powziętych na trzecim posiedzeniu Rady należy wymienić: opinię w sprawie niecelowości budowy dużego schroniska i obserwatorium na Śnieżce, odmowę w sprawie ujęcia wody powyżej wodospadu Kamięńczyka do celów wodociągowych, warunków, jakie spełniać ma instalowana nad Śnieżnymi Kotłami stacja przekaźnikowa dla telewizji, oraz wnioski w sprawie zagospodarowania niektórych porzuconych obiektów.

J. I. D.

Tatrzański Park Narodowy

Sprawozdanie z liczenia kozic w roku 1960

Coroczne liczenie kozic w Tatrach przeprowadzono w roku 1960 w dniach od 6 do 8 listopada. W liczeniu wzięło udział ogółem 31 osób, w tym 12 pracowników Tatrzańskiego Parku Narodowego, 9 członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, 7 przewodników Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, 1 pracownik Zakładu Ochrony Przyrody PAN, 1 pracownik zarządu lasów Witów i 1 studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pomimo bardzo mglistej pogody i okresowych tylko lokalnych przejaśnień stwierdzono na obszarze Tatrzańskiego Parku Narodowego obecność od 72 do 82 kozic, w tym 15 capów, 46—53 kóz i 11—14 młodych.

Wziąwszy pod uwagę, że liczenie kozic odbywało się w czasie pogarszającej się z dnia na dzień pogody i słabnącej widoczności, zastanawiająca jest stosunkowo duża ilość zaobserwowanych kozic, z których większość stwierdzono w Tatrach Zachodnich. Świadczy to o ogólnym znacznym wzroście pogłowia kozic słowackich w Tatrach Zachodnich a zarazem zadowoleniu się ich w polskich obszarach Czerwonych Wierchów, w Wąwozie Kraków, w najwyższej położonych obszarach rezerwatu ścisłego „Smreczyny-Pyszna” oraz w najwyższych piętrach południowo-wschodniej części Doliny Chochołowskiej.

Oprócz samych kozic stwierdzono sporą ilość ich tropów (około 52 kozic). Nie uwzględniono ich przy ustaleniu ogólnej liczby kozic stwierdzonych na obszarze Parku w roku 1960, niemniej świadczą one o przebywaniu na terenie Tatr Polskich większej ilości tych zwierząt.

Na szczególną wzmiankę zasługuje fakt napotkania tropów kozic:

zbiegających w dół Doliny Stawów Gąsienicowych (do stawków lub pod Mały Kościelec) i w dół dolinek popod Smreczyńskim i Kamienistą.

Spostrzeżono również młodego niedźwiedzia na stoku Wołoszyna i tropy niedźwiedzie za Mniczem, na odcinku od Szalasisk do Świstówki, na Czubie Roztockiej, na stokach Wołoszyna, tudzież pod Przełęczą Pyszniąską i Przełęczą Siwą w Tatrach Zachodnich.

Przy sposobności liczenia kozic stwierdzono również obecność w Tatrach innych zwierząt lub widziano ich tropy. Na przykład: jelenie byki (około 12) i łanie (około 47), sarny, wilka, lisy (około 5), rysia, zające (nawet w wyższych piętrach), gronostaje (w partiach graniowych), głuszce (około 11) i jarzabki. Spostrzeżono także oria przedniego w Tatrach Zachodnich.

W rejonie Wołoszyna schwytano łyską *Fulica atra*, którą wypuszczono niżej w Dolinie Białej Wody. W roku 1959 zdarzył się podobny przypadek w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

Leon Podobiński

PRZEGLĄD WYDAWNICTW I PRASY

Z prasy codziennej

1. W sprawie powodzi¹

Postęp techniczny, z którego się tak cieszymy i który rzeczywiście czyni nasze życie coraz wygodniejszym, ma jednak także swoje cienie, o czym rzadko tylko myślimy. Najlepsze nawet jego osiągnięcia mogą w pewnych okolicznościach obracać się przeciwko człowiekowi.

We francuskim magazynie ilustrowanym „Noir et blanc“ (numer z 14 października) ukazał się artykuł-reportaż pt.: „Po powodziach wielkich strach przed zaporami“. Oczywiście — pomyślałem — są to smutne reminiscencje katastrofy we Frejus. Francuzi mieszkający w pobliżu zapór są przepłoszeni. Żądają, by inżynierowie badali zapory na francuskich rzekach i kontrolowali ich wytrzymałość. Zresztą akcja ta jest w toku. Inżynierowie uspokajają ludność. Niektóre zapory — zwłaszcza budowane dawniej — są mocne i nie dają żadnych podstaw do obaw. Te zaś, które mogłyby budzić choćby najłżejsze wątpliwości, znajdują się pod stałą i pilną obserwacją.

Ale te zapewnienia nie uspokajają w pełni ludności, która ma inne jeszcze powody niepokoju. Niepokoją się zwłaszcza mieszkańcy dorzecza rzeki Creuze w Auvergne. Jakże się dziwić? Przecież żadna z dwóch zapór znajdujących się na rzece Creuze nie runęła, a w początku października br. nawiedziła kraj powódź o nie notowanej dotąd gwałtowności i sile niszczycielskiej. Dokąd sięga pamięć ludzka i tradycja — a wiadomo we Francji sięga ona bardzo daleko w przeszłość — takiej powodzi, takiego spustoszenia nie było. Rzeka w ciągu jednej nocy osiągnęła stan wody dotąd nie notowany a osiągnęła go w sposób zdumiewająco szybki i nieoczekiwany.

„To zapory winne“ — mówi reporterowi z „Noir et blanc“ jeden ze zniszczonych powodzią ludzi. Reporterowi trudno to zrozumieć; myśli, że biedny człowiek, którego całe mienie przepadło w jednej chwili i który sam ledwo uszedł z życiem, szuka, jak to zwykle robią ludzie w takich okolicznościach, winnego. Ale człowiek upiera się „Wiem tylko tyle — mówi — że tej nocy, w której wszystko dookoła mnie poszło z wodą, ktoś do mnie zadzwonił: trzeba będzie tej nocy dwukrotnie wypuścić wodę ze zbiornika w pobliżu Combes. Pierwszy raz o dziesiątej, drugi o północy. Poziom Creuze może się gwałtownie podnieść. Niech pan wyciągnie z tego wnioski i zabezpieczy się“.

Człowiek nie uwierzył ostrzeżeniu. „Wieczorem — tłumaczył — rzeka osiągała zaledwie 50 centymetrów poziomu. Zapora znajdowała się o 30 km ode mnie, w górę rzeki. Mówiłem sobie: niech sobie opróżniają zbiorniki, ile im się podoba. No i opróżnili! W dwie godziny później wszystko

¹ Przedruk artykułu pt. Powódzie, zamieszczonego w numerze 47 (617) „Tygodnika Powszechnego“ z 20 listopada 1960 r.

dookoła mnie waliło się w gruzy". (Woda osiągnęła w parę godzin poziom 2,80 m).

Z tego opowiadania wynika jasno, że właśnie owo opróżnienie zbiornika mające w zasadzie na celu „stworzenie rezerwy przeciwpowodziowej“, było przyczyną powodzi, a w każdym razie powodem jej rozmiarów i gwałtowności.

Czy zaszło w tym wypadku jakieś zaniedbanie, jakieś przeoczenie czy fałszywa kalkulacja — nie możemy wiedzieć. A może nie było niczyjej winy. Może „siła deszczu“ przewyższała pojemność zbiorników i możliwość regulowania wody? W każdym razie trudno się dziwić, że poszkodowani ludzie nabrali nieufności do zapór i zbiorników, przekonawszy się na własnej skórze, że działalność ich jest obosieczna.

Ale katastrofy powodziowe zdarzają się także w okolicach, w których nie ma ani zbiorników, ani zapór. I tak np. w dolinie Taurion okazało się niedawno, że potok Fau prowadzi 30 razy więcej wody niż przy stanie średnim. Więc — jakaż jest przyczyna tych wszystkich straszliwych klęsk?

Specjaliści hydrografowie odpowiadają stale, że brak lasów. „Zalesiamy, zalesiamy pod grozą katastrof. Zalesiamy, bo inaczej kraj, który był krajem tysiąca źródeł, zamieni się w teren powodziowy“. Zalesiać? Zapewne — kiwają głowami Francuzi. Ale człowiekowi dzisiejszemu, żyjącemu z szybkością 100 km na godzinę, wydaje się to środkiem zbyt powolnym i mało doraźnym. Ale czy istnieje środek bardziej radykalny niż właśnie lasy, które automatycznie i pewnie regulują suszę i wilgoć ziemi? Na tych smutnych refleksjach kończy swe rozważania reporter francuskiego magazynu.

A u nas? myślimy odruchowo. Ze smutkiem wracamy myślą do rabunkowej gospodarki leśnej, o której się co prawda tak wiele pisze, ale która trwa nadal. Wracamy tym intensywniej, że sprawa powodzi, także budowania zapór i zbiorników, to sprawa u nas jak najbardziej aktualna.

Budować? Zapewne. Ale czy budując owe zapory i zbiorniki nie trzeba by mieć na oku także „drugiej strony medalu“, tej, która tak katastroficzna okazała się dla mieszkańców dorzecza rzeki Creuze? Czy nie zbyt automatycznie i totalnie wierzymy w mechaniczną skuteczność takich środków, jak kosztowne bądź co bądź zapory i zbiorniki? Oczywiście: są one potrzebne, zwłaszcza potrzebne jako źródło tak koniecznej u nas energii elektrycznej. Czy poza tym te dwa cele wszelkich zapór i zbiorników: dostarczanie energii i bronienie przed powodzią, nie stają ze sobą czasami w konflikcie? A w razie konfliktu, która z tych potrzeb zwycięża? I jeszcze jedno: czy zafascynowani środkami i urządzeniami nowoczesnymi, nie zaniedbujemy czasem inwestycji prostych, ale koniecznych — takich, na przykład, jak wały rzeczne? Bo przecież ostatnia klęskowa powódź wykazała, że niedostateczna wytrzymałość wałów rzecznych była jednym z głównych powodów rozmiarów klęski.

Trudne są to sprawy i zawile. Ale chyba warto o nich myśleć i mówić.

Adam Kula

2. Oszczędność przyczyną tragedii we Frejus¹

(Inf. wł.) W styczniu 1961 r. ogłoszony zostanie we Francji raport komisji ekspertów, powołanej dla zbadania przyczyn zaważenia się w dniu 3 grudnia 1959 r. tamy Malpasset w pobliżu Frejus.

¹ Przedruk notatki zamieszczonej w numerze 272 (987) „Kurieru Polskiego“ z 17. XI. 1960 r.

Jak donosi dziennik „Humanité“, którego redakcja zapoznała się z fragmentami opracowania ekspertów, raport potwierdza podejrzenia, iż ze względów oszczędnościowych nie przeprowadzono dostatecznych badań geologicznych przed rozpoczęciem budowy tamy.

Nie dokonano także dostatecznej ilości prób dla zbadania wytrzymałości tamy podczas burzy.

3. Sprawa przesądzona²

Szanowny Panie Redaktorze,

Dnia 13 września 1960 r. zapadła decyzja: Budować urządzenia telewizyjne na Świętym Krzyżu („Magazyn Niedzielnny“ „Słowa Ludu“, Kielce, nr 49 (3598—99), 8—9. X. 1960 r.).

Tyle już napisano na temat znaczenia parków narodowych, rezerwatów, ochrony przyrody...

Naturalnie — są wyjątki, kiedy ważne interesy państwowe i społeczne wymagają wkroczenia cywilizacji w rejony zarezerwowane dla przyrody. Tak — szybki postęp techniczny nie pozwala na sentymenty. Ale są zakątki, które bezwzględnie powinny być pozostawione w stanie jak najbardziej pierwotnym i które powinna omijać cywilizacja, właśnie dla dobra człowieka. Takim niezwykłym miejscem w Polsce m. in. są Góry Świętokrzyskie, a ściśle — ich główny trzon — Łysogóry, ze Świętym Krzyżem i Puszczą Jodłową. Ten zabytek ziemi, pobudzający do najgłębszej zadumy, liczy sobie osiemset milionów lat...

Niestety idea ochrony Świętego Krzyża stała się głosem wołającego na puszczy. Zwyciężyła telewizja... Nie pomogły protesty wielu miłośników przyrody Gór Świętokrzyskich.

Aleksander Zaczyński

Nadesłane wydawnictwa polskie

Książki

Maria Beiger: *Owady minujące Ojcowskiego Parku Narodowego*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Prace Komisji Biologicznej T. 23 Z. 2, ss. 154 + 1 nlb. Poznań 1960.

Autorka przeprowadziła badania owadów minujących roślinność zielną w poszczególnych zespołach roślinnych znajdujących się na obszarze Ojcowskiego Parku Narodowego. Stwierdziła występowanie 183 form, przy czym oznaczyła 163 gatunki. Na poszczególne rzędy przypada: 128 gatunków na muchówki, 23 gatunki na motyle, 8 na chrząszcze, 4 na błonkówki; 129 gatunków reprezentuje element europejski, znaczną ich większość to formy o zasięgu ograniczonym jedynie do pewnych obszarów Europy, a tylko 34 gatunki mają szersze rozmieszczenie sięgające poza Europę.

Warto wspomnieć, że w czasie badań autorka wykryła dwa nowe dla nauki gatunki muchówek z rodziny *Agromyzidae*.

Interesujące zagadnienie owadów minujących, występujących na obszarze Ojcowskiego Parku Narodowego, ujęła autorka wszechstronnie. Szczególną uwagę zwróciła na kształtowanie się stosunków ilościowych poszczególnych gatunków i grup systematycznych, na formy górskie

² Przedruk notatki zamieszczonej w numerze 47 (617) „Tygodnika Powszechnego” z 20 listopada 1960 r.

i kserotermiczne, na gatunki rzadkie o niedokładnie zbadanej biologii oraz na formy nowe dla nauki. Nie pominięta też takich zagadnień, jak rozmieszczenie geograficzne gatunków i ich udział w poszczególnych elementach geograficznych, porównanie zasięgu owadów minujących z zasięgami roślin żywicielskich, uchwycenie różnic pomiędzy wiosennym, wczesnoletnim i jesiennym pojawem gatunków itp.

Na marginesie warto zauważyć, że wiadomości o faunie owadów Ojcowca zawdzięczamy A. Wadze, przy czym obchodzą one w 1961 roku 106 rocznicę wydania. Wyczerpujących opracowań odnoszących się do tego terenu nie ma, natomiast dość liczne dane dotyczące występowania niektórych gatunków znajdują się w pracach o faunie owadów okolic Krakowa (G. Mazurowa 1950; W. Niesiołowski 1928, T. Żebrowski 1868, 1878) oraz w pracach poświęconych licznym grupom owadów zebranych na różnych obszarach (S. Bleszyński 1950, 1954; L. Hildt 1914; J. Makólski 1952; F. Osterloff 1882, 1884, 1896; S. Smreczyński 1955; S. Tenenbaum 1931, 1935, 1936; J. Sznaibel 1881).

Stefan Gut

Czasopisma

PRZEGLĄD GEOLOGICZNY Nr 5, maj 1960 r. Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa.

Z okazji siódmej sesji Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów (Warszawa—Kraków, czerwiec 1960 r.) piąty numer „Przeglądu Geologicznego” z roku 1960 poświęcony został ochronie zabytków przyrody nieożywionej w Polsce. Wielka szkoda, że wspomniany zeszyt — z powodu spóźnionego terminu wydania — nie dotarł w porę do rąk uczestników kongresu. Zamieszczone w nim artykuły ze streszczeniami w językach angielskim i rosyjskim są bowiem bardzo interesujące: zawierają one dużo nowych wiadomości. Wysunięto w nich również pewne postulaty dotyczące sposobów zabezpieczania niektórych zabytków.

Artykuł wstępny profesora Stanisława Małkowskiego pt. *O ochronie zabytków przyrody nieożywionej i jej zasobów* wprowadza czytelnika w te zagadnienia. Autor dzieli zabytki przyrody nieożywionej na dwie grupy: ruchome (muzealne) i nieruchome (związane z podłożem pierwotnym), poświęcając tym ostatnim więcej uwagi.

W rozdziale zatytułowanym „Niecو historii” autor podaje kilka wiadomości o ochronie przyrody w Polsce i instytucjach zajmujących się omawianym zagadnieniem, zwłaszcza zaś ochroną zabytków przyrody nieożywionej. Uzupełnieniem tych danych są zamieszczone na stronie 243 zeszytu 5 „Przeglądu Geologicznego” przez Redakcję *Informacje dla osób zainteresowanych ochroną przyrody nieożywionej w Polsce*.

Ostatni rozdział artykułu profesora Małkowskiego dotyczy „nowych i wielkich zadań ochrony przyrody”, to jest ochrony zasobów przyrody. Autor stwierdza, że problemy związane z tym zagadnieniem są w Polsce mało znane nawet wśród przyrodników i dlatego konieczne jest popularyzowanie ich przez różne wydawnictwa, artykuły (m. i. w „Przeglądzie Geologicznym”), wystawy objazdowe itp.

Ruchome zabytki przyrody nieożywionej czyli muzealne okazy mineralogiczne, geologiczne i paleontologiczne oraz meteoryty zostały omówione w artykule Zbigniewa Wójcika (s. 251). Autor wymienił najcenniejsze zbiory obrazujące budowę i przeszłość ziemi, udostępni-

ne w dużych muzeach przyrodniczych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Wspomniał również o zbiorach specjalnych i regionalnych, znajdujących się m. i. w siedzibach parków narodowych oraz w wielu instytucjach geologicznych.

Zabytki przechowywane w muzeach dzieli autor na dwie grupy: 1) okazy, które mogą być właściwie zabezpieczone jedynie w warunkach muzealnych (np. szczątki fauny kopalnej), 2) okazy, które wprawdzie tracą na wartości z powodu odłączenia ich od naturalnego środowiska (np. głązy narzutowe), jednakże muzeum jest najlepszym miejscem dla ich ochrony i popularyzacji.

Osobny artykuł poświęcił Zbigniew Wójcik ochronie jaskiń (s. 256) przedstawiając postulaty zabezpieczenia ich przed zniszczeniem powodowanym przez niezorganizowany ruch turystyczny i speleologiczny, eksploatację skał, a nawet niewłaściwie prowadzone badania naukowe. Zdaniem autora zagadnienia te winny być regulowane przez specjalnie powołaną komisję ochrony jaskiń.

Ważniejsze zabytki przyrody nieożywionej występujące w niektórych regionach geologicznych Polski zostały omówione w artykułach: R. Gradzińskiego *Zabytki przyrody nieożywionej Wyżyny Krakowskiej w okolicach Krakowa* (s. 248), D. Czernickiej-Chodkowskiej *O rejestracji i inspekcji głązów zabytkowych* (s. 260), T. Guni i Z. Śliwy *Ważniejsze zabytki przyrody nieożywionej na Dolnym Śląsku* (s. 264).

Na uwagę zasługuje artykuł M. Moroz-Kopczyńskiej i S. Kozłowskiego (s. 266) dotyczący surowców skalnych Roztocza. Na podstawie analizy rozmieszczenia ważniejszych surowców i możliwości ich przyszłej eksploatacji autorzy proponują wydzielić kilka małych rezerwatów geologicznych oraz dwa duże obszary celem zachowania typu krajobrazu i przyrody Roztocza. Obszary te, na których nie mogą być lokalizowane żadne zakłady przemysłowe, powinny stać się miejscami wypoczynku.

Na zakończenie należy z uznaniem stwierdzić, że Redakcja „Przeгляdu Geologicznego” doceniając znaczenie ruchu ochrony przyrody w Polsce, zamieszcza na łamach wspomnianego pisma spis utworzonych rezerwatów przyrody. Można się spodziewać, że ważniejsze zagadnienia ochrony przyrody i jej zasobów oraz wiadomości o zabytkach przyrody nieożywionej będą ukazywać się również w dalszych numerach „Przeгляdu Geologicznego”.

Zofia Alexandrowiczowa

Nadesłane wydawnictwa zagraniczne

Wydawnictwa szwajcarskie

A. Frey - Wyssling: *Naturschutz und Technik*. (Ochrona przyrody a technika). Eidgenössische Technische Hochschule. Kultur- und Staatswissenschaftliche Schriften. H. 105. Zürich 1959.

W niewielkiej broszurze (20 stron) wydanej przez Politechnikę Związkową w Zurychu profesor Frey-Wyssling rozpatruje na przykładzie Szwajcarii interesujący i aktualny problem stosunku ochrony przyrody do techniki.

Związek (Liga) Ochrony Przyrody w Szwajcarii rozporządzając obecnie niewielkimi tylko sumami pochodzącymi głównie ze składek członków oraz honorowo pracującym kierownictwem, nie może na polu

finansowym ani organizacyjnym rywalizować w tym kraju z przemysłem, który dysponuje milionowymi kwotami i sztabem dobrze płatnych inżynierów i innych specjalistów. Dotychczas w przypadkach bardzo ważnych, na przykład w sprawie budowy zapory i elektrowni koło Rheinau, Związek Ochrony Przyrody zwracał się do całego narodu z apelem, aby przez głosowanie dał wyraz swej woli. Zdaniem autora, w przypadkach rozbieżności poglądów między ochroną przyrody a techniką najlepszym wyjściem jest rozsądny kompromis. Tego rodzaju postępowanie jest jednak obecnie w Szwajcarii trudne do urzeczywistnienia.

Interesująca jest wypowiedź autora w sprawie ewentualnego zastąpienia sztucznych zbiorników, budowanych dla celów energetycznych, przez zakłady produkujące energię atomową. Profesor Frey-Wyssling opierając się na dotychczasowych doświadczeniach wyraża pogląd, iż upłynie wiele lat, zanim energia atomowa — zamiast w olbrzymich zakładach — będzie mogła być uzyskiwana, stosownie do życzenia ochrony przyrody, w małych zakładach. Obecnie sztuczne zapory i zbiorniki wodne są estetyczniejsze, stwarzają często dogodne warunki dla bytowania niektórych roślin i zwierząt i nie szpecą krajobrazu w takim stopniu jak zakłady atomowe.

W związku z wzrastającym zanieczyszczaniem wód i powietrza, zmniejszaniem się zdolności regeneracyjnych sił przyrody oraz niszczeniem fragmentów krajobrazu naturalnego Sekcja UTO Szwajcarskiego Klubu Alpejskiego wystąpiła ostatnio z inicjatywą opracowania wspólnego programu, w którym ustalono by główne kierunki działania i przewidziano ochronę charakterystycznych i cennych obiektów, głównie przez utworzenie rezerwatów ścisłych i częściowych. Realizację planów mieliby podjąć wspólnie członkowie Klubu Alpejskiego i Związku Ochrony Przyrody.

Dzisiaj w Szwajcarii nie zwraca się na ogół uwagi na słuszne postulaty ochrony przyrody wtedy, gdy stoją one w sprzeczności z możliwością osiągnięcia wysokich zysków. Dobro ogółu ustępuje tam przed prawem własności prywatnej. W obecnej sytuacji, do chwili wydania specjalnych ustaw, jedyną możliwością zabezpieczenia cennych terenów jest ich wykup, a skuteczniejszą obronę interesów ochrony przyrody można by zapewnić przez zatrudnienie pełnopłatnych inżynierów i naukowców-przyrodników, którzy na komisjach i konferencjach mogliby występować jako równouprawnieni partnerzy w stosunku do przedstawicieli przemysłu i władz. Do tego celu konieczne jest jednak zdobycie większych funduszy, ponieważ obecne zasoby Związku Ochrony Przyrody są niewystarczające. Autor proponuje, aby potrzebne sumy (1% od kwot inwestowanych) uzyskać od zakładów przemysłowych oraz przedsiębiorstw budowlanych i innych, których działalność powoduje szpecenie krajobrazu. W ten sposób ochrona przyrody otrzymywałaby 6 do 7 milionów franków szwajcarskich rocznie, czyli około 15 razy więcej aniżeli ma obecnie do swojej dyspozycji. Taką pomoc uważa autor za konieczną, o ile pragnie się zostawić przyszłym pokoleniom przynajmniej niewielkie oazy wytchnienia i partie gór (Alpy, Jura) wolne od kolejek, linii wysokiego napięcia, stacji telewizyjnych, radarowych itp.

Profesor Frey-Wyssling dochodzi do wniosku, iż w obecnej sytuacji tylko technika (przemysł) może dać podstawy finansowe dla dalekowszeregowego programu ochrony przyrody w Szwajcarii. Hasłem powinno być: ochrona przyrody przy pomocy techniki, a nie przeciw technice.

Jerzy Fabijanowski

PROTECTION OF NATURE

Bi-monthly publication, organ of the State Council for the Protection
of Nature in Poland

Vol. 17:1961 No. 2

Contents

I

Summaries of articles

Antonina Leńkowa

The VIIIth General Assembly of the International Union for Conservation of Nature and Natural Resources held in Poland

During the period from June 14 to 24, 1960 the VIIIth General Assembly of the IUCN was held first in Warsaw and next at Zakopane and Cracow. The delegates who came from 30 countries and represented 136 institutions and societies were welcomed in the name of the Polish Authorities by Professor S. Kulczyński. The session's were opened by Professor J. Baer, President of the Union. He discussed the actual trends in the work of the Union emphasizing the stress which is above all laid on education in conservation and the survival of some threatened species of the fauna, chiefly in Africa.

At the VIIIth Technical Meeting held simultaneously three themes were discussed and summarized as follows: 1) The impact of man and modern technical development on nature and natural resources, 2) The management of wild grazing animals in temperate zones and its relation to land use, 3) The ecological effects of biological and chemical control of undesirable plants and animals. All these problems evoked a lively discussion.

Besides, open and closed sessions of the particular commissions of the Union were held and a number of most urgent problems discussed.

The General Assembly introduced certain changes in the statute of the Union, decided to move its headquarters to Switzerland, and voted fifteen resolutions.

Owing to the initiative of the Polish organizers, the VIIIth General Assembly had a different character than the preceding assemblies, in as much the sessions intermingled with excursions to National Parks. The participants visited the Białowieża, Tatra and Pieniny National Parks, and after the end of the Assembly they had the opportunity of seeing those of Ojców, Świętokrzyski and Słowiński, as well as the nature reserves on the river Nida, in the Mazurian Lake District, and Pomerania.

On the horses of the tarpan type living in the wild state at Popielno

Poland is the only one among the European countries in which wild horses living in silvatic habitats have survived for the longest time. Their last specimens were caught in the environs of Białowieża about the year 1786 and established in the zoological garden of the Zamoycki estate in the district of Lublin. Besides, in the poorer parts of Poland there have survived the offsprings of the old silvatic horses in a comparatively pure form as the so-called "Polish horses" closely resembling the tarpans. Since 1901 research has been carried out on these primeval horses as well as on the phylogenesis of wild and domesticated horses.

In 1927 Professor T. Vetulani advanced the supposition that in old times there existed two subspecies of the tarpan, one living in the steppe, the other in the forest. He called the latter *Equus caballus gmelini* Ant. subspecies *silvatica* Vet. Professor T. Vetulani's papers evoked a vivid response in the European scientific literature; there is a growing number of students who are inclined to accept the opinion that a wild silvatic form of the tarpan really existed.

In 1936 Professor T. Vetulani launched the program for a natural regeneration of the silvatic tarpan. He organised the breeding of typical primeval "Polish horses" in the wild state in the Białowieża Primeval Forest. The animals did not stay in stables but lived in fully natural conditions without any interference on the part of man. At present, research is being continued in the Experimental Laboratory of the Polish Academy of Science at Popielno, where two herds of these horses live in the wild and serve as object of scientific investigations. Besides, the Laboratory supervises a farm in which pure-blood "Polish horses" are bred. The aim of breeding is to obtain a race of small, strong, resistant, and non-fastidious horses for draught and breeding purposes. As the "Polish horses" are distinguished by an exceptionally good health, vigour, resistance, full utilization of fodder, and a well-balanced nervous system enabling them to work with endurance and great draught-strength these valuable qualities of theirs are cultivated in them and transferred to other types and races of horses in Poland by way of hybridisation.

Stefan Gut

The white stork in danger

The white stork is a bird closely connected with the landscape of the Polish village. It often builds nests either immediately on the roofs of houses and adjacent barns, or on old trees. No harm is ever done by man to this bird, on the contrary, the peasant facilitates its nesting in human settlements by putting a wheel or harrow on high trees and tops of houses. Therefore, the fact that this bird is a vanishing species is highly distressing.

In the period from 1934 to 1958 the number of white storks in Europe decreased almost by half. The scantiest stork populations are found in the Netherlands and Denmark. No more than 20% of the 1934 status have survived in these countries. In Poland, too, the number of white storks has diminished by one-fifth. What makes the stork become a vanishing species? The author mentions several reasons: The network of telephone and electric wires forms a serious obstacle against which the flying birds beat themselves to death. Drained and ameliorated areas supply less food for the stork which in consequence is threatened with starvation. A considerable number of storks perish during their autumn migrations to Africa and the spring returns to their breeding grounds. Huntsmen, especially outside Europe, decimate them. In their winter quarters in Africa the white storks feed on insects (above all *Orthoptera*) destroyed by man with chemical insecticides which poison the birds.

The author arrives at the conclusion that the white stork is seriously threatened with extinction.

Jan Panfil

A survey of the white stork nests in the Mazurian Lake District

In 1960 the troops of the Warmian—Mazurian squadron of boy scouts carried out a survey of stork nests in seven districts of the province of Olsztyn. Sixty-nine villages, i. e. 10% of the total number of villages in these districts were included in this survey. Hundred-and-sixteen nests were found to be occupied and twenty abandoned. The number of storks amounted to 508 including 232 mature and 276 young birds. It results from an analysis of the data obtained that the best living conditions for storks are found in the district of Olsztyn. They are a little worse in the districts of Niedzica and Morąg, while those of Działdowo and Ostróda seem to be least suitable. The district of Nowe Miasto represents the average data for the whole area surveyed.

Zofia Alexandrowiczowa

Research in the Swiss National Park in Engadin

In the year 1914 a commission for the promotion of research was established in Engadin (Commission d'études scientifiques au Parc National). It included four sub-commissions, on geology, botany, zoology, and hydrology joined with meteorology. Research is carried out by the scientific workers of various institutions and universities, the results being published in a special periodical "Résultats des recherches enterpris au Parc National Suisse".

In the present paper the author discusses the major trends in the studies carried out by the particular sub-commissions in the Swiss National Park and adjacent areas.

II

Correspondence

On the protection of the Tatra Mountains and their environs. Z. Zwolińska

Some remarks on the conversion of the Kampinos Primeval Forest. J. Bobiński

A new locality of *Linnaea borealis* on the Łuków—Siedlce High Plains. A. Sokołowski

The Polish Tourism Society celebrates the Xth anniversary of its activity. J. I. D.

III

Current news

Our National Parks:

The Karkonosze National Park:

The sessions of the National Park Board.

The Tatra National Park:

Report on the survey of the chamois (*Rupicapra rupicapra*) and its 1960 status.

Review of books and periodicals.

English summaries.